

# Studia PRAWNICZE

Zeszyt 1 (190) 2012  
Warszawa 2012

*Maciej Grzegorz Plebanek* ■

## NADUŻYCIE PRAW PROCESOWYCH W POSTĘPOWANIU CYWILNYM – ZAGADNIENIA OGÓLNE

### I. Uwagi wprowadzające

Nadużycie prawa jest zagadnieniem towarzyszącym ludzkim społecznościom od chwili, gdy zaczęto posługiwać się prawem. Oznacza zastosowanie, użycie danego narzędzia prawnego sprzecznie z celem, dla którego zostało ono utworzone, niezgodnie z jego przeznaczeniem. Od najdawniejszych czasów próbowano stosować różne środki zaradcze, mające zapobiegać nadużyciu prawa, długo jednak nie zdawano sobie sprawy z możliwości skonstruowania dla zjawiska nadużycia prawa odrębnej kategorii prawnej. Najwcześniej doszło do tego w odniesieniu do prywatnego prawa podmiotowego, wkrótce jednak, wraz z odkrywaniem i wyodrębnianiem kolejnych dziedzin prawa, rodziła się potrzeba posługiwania się pojęciem nadużycia prawa na nowych obszarach. Dlatego też wraz z rozwojem prawa, jego urządzeń i instytucji, coraz bardziej skomplikowane stało się również i staje się w dalszym ciągu, zagadnienie nadużycia prawa.

Doniosłość zagadnień związanych z nadużyciem prawa w sposób szczególny uwidacznia się w dziedzinie prawa postępowania cywilnego, a zwłaszcza procesu cywilnego. Prawo procesowe cywilne, choć cechuje się odrębnością i autonomią, to jednak ma za zadanie zapewnić urzeczywistnienie norm prawa materialnego w praktyce, a więc ogólnie mówiąc, zapewnić stosowanie prawa w państwie i społeczeństwie. Wszędzie zaś tam, gdzie wchodzi w grę realne stosowanie prawa, w sposób szczególny uwidaczniają się problemy związane z jego nadużyciem. W procesie cywilnym może więc dojść do nadużycia prawa

podmiotowego, co będzie miało miejsce, gdy jedna ze stron będzie korzystać z tego prawa w sposób wykraczający poza określone czynniki, wyznaczające w istocie jego granice. Niezależnie od tego sama konstrukcja i urządzenie procesu cywilnego sprawiają, że on sam jako taki i funkcjonujące w jego ramach instytucje prawa procesowego i uprawnienia procesowe mogą zostać wykorzystane przez uczestników postępowania cywilnego niezgodnie z celami, dla których zostały przewidziane przez ustawodawcę. Dlatego należy uznać, że rozważania dotyczące nadużycia praw procesowych są tak samo istotne dla nauki i praktyki prawa, jak zagadnienia związane z nadużyciem praw podmiotowych.

Problematyka nadużycia praw procesowych w postępowaniu cywilnym jest przedmiotem zainteresowania polskiej doktryny prawa już od czasów rozbiorowych<sup>1</sup>. Szczególnie zaś w ostatniej dekadzie zainteresowanie to znacząco wzrosło, o czym świadczyć mogą liczne publikacje naukowe, a także orzecznictwo sądów powszechnych i Sądu Najwyższego<sup>2</sup>. Zagadnienia dotyczące nadużycia praw procesowych, określanego w literaturze światowej skrótem APR (*Abuse of Procedural Rights*), są także przedmiotem ożywionej dyskusji prowadzonej na forum międzynarodowym<sup>3</sup>. Ten stan rzeczy wynika z faktu, że nadużywanie praw procesowych przez strony jest nierzadko zauważalne w praktyce sądów powszechnych, co skłania do rozważań nad możliwymi sposobami przeciwdziałania tego rodzaju niepożądanym praktykom.

Doniosłość tej problematyki została również dostrzeżona przez polskiego ustawodawcę, który w ramach nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z dnia 16 września 2011 r.<sup>4</sup> m.in. dokonał zmiany art. 3 przez nałożenie na strony i uczestników postępowania obowiązku dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami.

Dlatego też potrzebne stało się kompleksowe opracowanie problematyki związanej z nadużyciem praw procesowych w postępowaniu cywilnym<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Allernad, *Podstęp w procesie*, Lwów 1907 r.

<sup>2</sup> Np. T. Cytowski, *Procesowe nadużycie prawa*; K. Osajda, *Nadużycie prawa w procesie cywilnym*, obie [w:] „Przegląd Sądowy” 2005, nr 5; A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada równości stron w procesie cywilnym*, Warszawa 2008 (§ 2, pt. *Nadużycie praw procesowych przez strony a zasada równości w Rozdziale IV*); T. Wiśniewski, *Przebieg procesu cywilnego*, Warszawa 2009; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego, z dnia 4 września 2009 r., III CZ 36/2009, OSNC 2010/B poz. 60.

<sup>3</sup> *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana.

<sup>4</sup> Dz. U. z 2011 r. Nr 233, poz. 1381; nowela ta wejdzie w życie w dniu 3 maja 2012 r.

<sup>5</sup> M. G. Plebanek, Rozprawa doktorska, pt. *Nadużycie praw procesowych w postępowaniu cywilnym*, obroniona w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk w styczniu 2012 r.

Pożądane wydaje się również przedstawienie ogólnych zagadnień dotyczących tej konstrukcji prawnej szerszemu kręgowi prawników, co jest właśnie celem niniejszego artykułu.

We współczesnej literaturze, jako pierwszy tematyką nadużycia prawa na gruncie procesu cywilnego zajął się na początku lat sześćdziesiątych XX w. Kazimierz Piasecki, który wskazywał, że problematyka nadużycia prawa w swej ewolucji teoretycznej i sądowej od dawna wykroczyła swym zakresem poza pierwotną sferę zastosowania, tj. dziedzinę prawa cywilnego materialnego, gdyż stała się, jako tak zwana zasada ogólna prawa, przedmiotem rozważań także w prawie międzynarodowym prywatnym, w prawie międzynarodowym publicznym, w prawie administracyjnym, wkraczając w pewnym sensie również w dziedzinę prawa karnego<sup>6</sup>. Zdaniem tego autora, zagadnienie nadużycia praw procesowych jest złożone i zdefiniowanie go z uwzględnieniem wszystkich jego elementów jest bardzo trudne, a rozważania teoretyczne i sformułowania ustawodawcze powinny opierać się na analizie kilku aspektów tego zagadnienia, uwzględniać różnicę pomiędzy prawem materialnym a procesowym (tylko to bowiem umożliwia stworzenie autonomicznego pojęcia nadużycia prawa procesowego), istotę procesu cywilnego i jego urządzeń, naukę o powództwie i charakter czynności procesowych stron<sup>7</sup>.

Uzupełniając tę wypowiedź, należy zauważyć też potrzebę rozważenia zagadnienia nadużycia praw procesowych w odniesieniu do konstytucyjnie zagwarantowanego prawa do sądu. Nie można również pominąć roli sądu, jako organu władzy państwowej. Należy więc rozważyć, czy sąd, którego zadaniem jest wykrywanie i przeciwdziałanie wszelkim patologiom sprzeciwiającym się prawidłowemu i sprawiedliwemu stosowaniu prawa, może sam dopuścić się nadużycia. Zastanowienia wymaga kwestia potencjalnych skutków dostrzeżonego nadużycia, zwłaszcza w zależności od jego postaci.

Istotne jest także zagadnienie, czy też dla stwierdzenia stanu nadużycia wystarczające jest poprzestanie na kryteriach obiektywnych, czy też uwzględniać należy element woli sprawcy nadużycia i związanej z nią zasady winy.

Przed podjęciem jakichkolwiek rozważań należy uzmysłwić sobie, że kiedy zaczynamy zajmować się nadużyciem prawa w kontekście procesu, od razu pojawia się nieskończony materiał badawczy dla prawnika zajmującego się nauką prawa, który szybko zdaje sobie sprawę, iż choćby bez końca trząsł tym drzewem, to zawsze więcej owoców pozostanie na gałęziach do dalszych badań<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> K. Piasecki, *Nadużycie praw procesowych przez strony*, „Palestra” 1960, nr 11, s. 20.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>8</sup> N. Andrews, *Abuse of Process in English Civil Litigation*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 98.

Zgodnie z dominującym obecnie stanowiskiem, prawo procesowe cywilne jest względem prawa materialnego odrębne i autonomiczne. Ma być samodzielny i służyć temu samemu celowi co prawo materialne, różniąc się jedynie sposobem oddziaływania na regulowane przez siebie stosunki prawne<sup>9</sup>. Zapatrywanie to wydaje się właściwe, zwłaszcza przy uwzględnieniu, powszechnie przyjmowanego w nauce polskiej, zupełnego i ścisłego rozdziału norm procesowych od materialnoprawnych<sup>10</sup>. Jest on przyjmowany przez naukę, mimo że prawo procesowe nie istnieje samo dla siebie, lecz pełni funkcję polegającą na realizacji i ochronie prawa materialnego. Spotyka się jednakże wyjątki, kiedy to normy materialnoprawne mają zastosowanie w odniesieniu do norm procesowych<sup>11</sup>. Normy prawa procesowego wyznaczają ich adresatom inne uprawnienia (i ewentualnie obowiązki) niż te określone w sferze stosunków cywilnoprawnych<sup>12</sup>. W szczególności nie nakazują im spełnienia świadczeń na rzecz innych podmiotów, albo też powstrzymywania się od działań na sferę ich praw, lecz zezwalają na odpowiednie reagowanie na określony – mniejszy lub większy zespół czynności procesowych innych podmiotów (czynności strony, sądu itp.) tworzących, wieloliniowe układy stosunków, podjętych jednak dla jednego wspólnego, zasadniczego celu<sup>13</sup>.

Dlatego pojęcie nadużycia prawa podmiotowego – instytucji materialnoprawnej – nie może być tak po prostu przeniesione na grunt norm procesowych, gdyż inna jest zupełnie ich funkcja oraz natura prawna, a zgodnie z art. 1 Kodeksu cywilnego jego przepisy stosuje się do stosunków prawa materialnego<sup>14</sup>.

---

<sup>9</sup> T. Ereciński, *Znaczenie francuskiego Code de procédure z 1806 roku dla rozwoju procesu cywilnego w Polsce*, „CHP” 2005, z. 2, s. 133 oraz M. Waligórski, *Proces cywilny. Funkcja struktura*, Warszawa 1947, s. 9 i nast.

<sup>10</sup> K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 72 i nast. oraz J. Jodłowski, J. Lapierre, [w:] J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 30 i nast. Należy przy tym pamiętać, że – jak wskazał SN w uzasadnieniu uchwały z 26 września 2000 r., III CZP 29/00, OSNC 2001, nr 2, poz. 25 – celem procesu cywilnego jest skonkretyzowanie i urzeczywistnienie, w ramach obowiązujących przepisów postępowania, norm prawa materialnego i w konsekwencji wsparcie przymusem państwowym ochrony porządku prawnego.

<sup>11</sup> Takim wyjątkiem jest np. wykładnia procesowych oświadczeń woli, do której stosuje się pomocniczo – w drodze *analogii legis* i przy uwzględnieniu specyficznego charakteru postępowania cywilnego i jego odrębności od obrotu prywatnego funkcji – przepisy Kodeksu cywilnego (patrz: J. Mokry, *Czynności procesowe podmiotów dochodzących ochrony w postępowaniu cywilnym*, Wrocław 1993, s. 186 i 190).

<sup>12</sup> J. Mokry, *Czynności...*, s. 49.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Por. uzasadnienie postanowienia SN z 14 marca 2000 r., II CKN 483/2000, LexP. nr 396127; postanowienie z 19 maja 2006 r., III CZ 28/2006, LexP. nr 1343985; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 26 maja 2006 r., I ACa 2191/05, LEX nr 196074.

W doktrynie polskiej panuje obecnie zgodne przekonanie, że art. 5 k.c. nie może być stosowany do czynności procesowych<sup>15</sup>, chyba że określona czynność procesowa stanowi jednocześnie – zgodnie z koncepcją dualistyczną<sup>16</sup> – czynność materialnoprawną i przejaw czynienia użytku z prawa podmiotowego. Ale nawet wówczas zastosowanie konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego następuje za pośrednictwem przepisów k.p.c., pełniących w tej sytuacji rolę *lex specialis* w stosunku do art. 5 k.c. Takim przepisem w ustawie procesowej, umożliwiającym sądowi ocenę podejmowanych przez strony procesowe czynności dyspozycyjnych pod kątem ich zgodności z zasadami współżycia społecznego, jest art. 203 § 4 k.p.c.<sup>17</sup> Jednak należy dodać, że taka funkcja art. 203 § 4 k.p.c. będzie miała miejsce tylko w odniesieniu do cofnięcia pozwu połączonego ze zrzeczeniem się roszczenia<sup>18</sup>, taki bowiem tylko kwalifikowany wypadek tej czynności wywiera skutki materialnoprawne. Natomiast zwykłe cofnięcie pozwu nie wywiera co do zasady skutków w sferze prawa materialnego<sup>19</sup>. Podobnie przepis art. 203 § 4 k.p.c. nie może stanowić normy szczególnej wobec art. 5 k.c. przy ocenie przez sąd dopuszczalności cofnięcia sprzeciwu od wyroku zaocznego (art. 349 § 2 k.p.c.), gdyż ono także jest czynnością *stricto* procesową<sup>20</sup>. Natomiast przepisem *lex specialis* w stosunku do art. 5 k.c. jest również art. 184 oraz art. 223 § 2 w związku z art. 203 § 4 k.p.c. – ugoda sądowa jest bowiem, podobnie jak zrzeczenie się roszczenia, aktem dyspozycji materialnej wywołującym skutki materialnoprawne<sup>21</sup>.

<sup>15</sup> K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 72 i nast.; J. Gudowski, *Pełnomocnictwo procesowe na tle podziału prawa na prywatne i publiczne*, „PPC” 2011, nr 2, s. 14 (przypis); T. Justyński, *Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym*, Kraków 2000, s. 76; M. Pyziak-Szafnicka, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, pod red. M. Safjana, Warszawa 2007, s. 811 i nast.

<sup>16</sup> J. Lapierre, Z. Resich, [w:] J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 288 i w tej samej publikacji Z. Resich, s. 354; M. Piekarski, *Czynności materialnoprawne a czynności procesowe w sprawach cywilnych – wybrane zagadnienia*, „SP” 1973, z. 37, s. 132.

<sup>17</sup> T. Justyński, *Nadużycie...*, s. 91.

<sup>18</sup> M. G. Plebanek, *Wykonanie nieprawomocnego nakazu zapłaty zaopatrzonego w klauzulę wykonalności a zagadnienia nadużycia prawa procesowego i podmiotowego. Glosa do uchwały SN z 7 października 2009 r., III CZP 68/09*, „PPC” 2011, nr 1, s. 154.

<sup>19</sup> Choć niejako pośrednio skutek taki może wystąpić, np. w postaci uchylenia przerwy biegu terminu przedawnienia.

<sup>20</sup> M. G. Plebanek, *Wykonanie...*, s. 154.

<sup>21</sup> Ibidem.

## II. Konstrukcja nadużycia praw procesowych w postępowaniu cywilnym

### 1. Teorie nadużycia prawa procesowego

Koncepcję nadużycia (a ściślej zakazu nadużycia) praw procesowych w nauce światowej wywodzi się z ogólnych wartości, takich jak uczciwość i rzetelność, istniejących przypuszczalnie w najgłębszych pokładach systemu prawnego jako takiego, zwłaszcza że obecnie „rzetelność” jest jedną z podstawowych wartości każdego postępowania sądowego (i to konstytucyjnie unormowaną w wielu krajach)<sup>22</sup>. Można zatem uznać, że podstawowa idea rzetelnego i uczciwego działania, zakazująca nadużywania procesu cywilnego, wywodzi się pierwotnie z całego systemu prawnego, obecnie zaś najczęściej ma swe źródło w konstytucjach i ratyfikowanych umowach międzynarodowych (Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r.<sup>23</sup>, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 19 grudnia 1966 r.<sup>24</sup>). Niezależnie od tego, także ustawy procesowe wyrażają tę ideę, a to przez konstrukcję klauzul generalnych (np. zasadę dobrej wiary, zasady współzycia społecznego) albo za pomocą przepisów szczególnych odnoszących się do konkretnych czynności lub zachowań uczestników postępowania.

Wyróżnia się dwie koncepcje dotyczące konstrukcji nadużycia praw procesowych.

Pierwsza, przyjmowana w Belgii, Holandii, Luksemburgu, Francji i w pewnym zakresie we Włoszech, sankcjonuje nadużycie praw procesowych w ścisłym znaczeniu tego terminu, przez który rozumie się korzystanie z prawa w sposób wolny, ale nie absolutny, gdyż każde prawo ma swoje ograniczenia. Wolność korzystania z prawa procesowego kończy się tam, gdzie zaczyna się jego nadużycie, czyli użycie wadliwe, a więc nienormalne. Genezą tego zapatrywania jest konstrukcja praw podmiotowych, rozumianych jako uprawnienie do wniesienia skargi, do obrony przed jej żądaniem, do wniesienia odwołania, jak i do wszczęcia egzekucji, natomiast założeniem było niedopuszczenie do użycia tych uprawnień w sposób krzywdzący dla drugiej strony sporu. Podejście to uzupełnia się także potrzebą sprawnego funkcjonowania sądownictwa powszechnego, a więc dobrem ogółu<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> M. Taruffo, *General Report. Abuse of Procedural Rights: Comparative Standards of Procedural Fairness*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 6.

<sup>23</sup> Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284.

<sup>24</sup> Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167.

<sup>25</sup> J. Normand, *Final Report: The Two Approaches to the Abuse of Procedural Rights*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International



Druga koncepcja kładzie nacisk na przestrzeganie uczciwości i rzetelności procesowej<sup>26</sup>. W Stanach Zjednoczonych przejawia się to konstytucyjnie wyrażoną zasadą prawidłowego procesu sądowego (*due process of law*)<sup>27</sup>. W Niemczech, Japonii, Hiszpanii i Ameryce Łacińskiej natomiast akcentuje się istnienie obowiązku uczciwego i lojalnego działania<sup>28</sup>. Drugie podejście pomija aspekt indywidualnych uprawnień mogących być przedmiotem nadużycia i dlatego wymagających określenia granic (choć i tu podejmowane są próby posługiwania się koncepcją praw podmiotowych, ale nie w odniesieniu do strony dopuszczającej się nadużycia, lecz strony przeciwnej, a to przez odwoływanie się do prawa do rzetelnego procesu<sup>29</sup>). Opiera się zaś na założeniu, że strony i cała aktywność procesowa, łącznie z działaniem sądu, podporządkowana jest generalnemu obowiązkowi uczciwości i dobrej wiary; rozważa się tu nadużycie kontradyktoryjne (*adversarial abuse*) – przez strony i nadużycie w orzekaniu (*adjudicatory abuse*) – przez sąd<sup>30</sup> (co nie występuje przy koncepcji pierwszej, ponieważ sąd nie korzysta z praw podmiotowych, które mógłby nadużyć).

Wiele zachowań sankcjonowanych, według koncepcji drugiej, jako sprzeczne z obowiązkiem rzetelności i uczciwości procesowej, nie stanowi,

---

Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 237–239. P. Taelman, *Abuse of Procedural Rights: Regional Report for Belgium – The Netherlands*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 126, podaje, że belgijski Sąd Kasacyjny za naruszenie prawa uznaje czynienie ze swego prawa użytku wyłącznie w celu szkodenia lub w sposób, który oczywiście wykracza poza granice normalnego korzystania z tego prawa przez osobę rozsądną, działającą z należyтым rozeznaniem.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Jak tłumaczy G. C. Hazard, *Abuse of Procedural Rights: Regional Report for the United States*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 43–45, rozumie się przez to niedopuszczalność postępowania fundamentalnie nieuczciwego (*fundamentally unfair*), chodzi tu o zasadę *stricte* procesową, nie zaś zasadę przeniesioną na grunt procesu z prawa materialnego; nadużycie praw procesowych definiuje on jako prawo do ochrony przed skutkami istotnego odejścia od powszechnych standardów procesowych.

<sup>28</sup> J. Normand, *Final...*, s. 240. E. D. Oteiza, *Abuse of Procedural Rights in Latin America*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 205, wskazuje, że ten, kto działa bez ważnego i uzasadnionego powodu, ten narusza zasadę uczciwości, a takiego zachowania dopuszcza się nie tylko ten, kto działa z premedytacją, ale także ten, kto czyni to bez rozsądnej analizy konsekwencji swych działań.

<sup>29</sup> W tym rozumieniu prawo do rzetelnego procesu jest prawem podmiotowym strony, które zostaje naruszone przez zachowanie strony przeciwnej, zatem strona przeciwna nie nadużywa swych praw, lecz narusza prawa podmiotowe przeciwnika.

<sup>30</sup> J. Normand, *Final...*, s. 241.

według koncepcji pierwszej, nadużycia żadnego prawa procesowego. Dlatego zachowania te – w systemach wyznających pogląd pierwszy – zwalczane są na innej podstawie. Gdy zatem istnieje, jak w procedurze niemieckiej, obowiązek procesowy przedstawiania prawdy (stanowiący jednocześnie obowiązek uczciwego postępowania), to wszelkie zachowania z nim sprzeczne stanowią jego naruszenie, nie zaś nadużycie prawa, albowiem trudno byłoby mówić, np. o prawie do kłamania (choć w Niemczech nie ma, podobnie jak w Polsce, bezwzględnego obowiązku przedstawiania wszystkich posiadanych przez stronę dowodów)<sup>31</sup>. Dlatego w krajach bliskich pogładowi pierwszemu wydanie rozstrzygnięcia wskutek oszustwa będzie stanowić podstawę do uchylenia wyroku, bez uzasadnienia tego naruszeniem obowiązku uczciwości procesowej<sup>32</sup>.

Przedstawione rozważania skłaniają do konkluzji, że w gruncie rzeczy skutek stosowania obu koncepcji jest bardzo podobny, a różnica sprowadza się raczej do techniki legislacyjnej<sup>33</sup>.

## 2. Podstawy prawne konstrukcji nadużycia prawa procesowego w polskim postępowaniu cywilnym

Jedną z podstawowych konstytucyjnych zasad odnoszących się do postępowań sądowych jest zasada rzetelnego postępowania (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP), ujmowana także w ratyfikowanych przez Polskę umowach międzynarodowych: Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (art. 6), jak i Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych Wolności (art. 14 ust. 1). Istotna jest także zasada demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasadę sprawiedliwości społecznej (art. 2 Konstytucji RP)<sup>34</sup>. Z zasad tych wynika obowiązek sądu do wykonywania wszelkich czynności zgodnie z prawem; przy czym zasada rzetelnego postępowania zobowiązuje także strony i innych uczestników postępowania do nienadużywania praw procesowych – na istnienie tego obowiązku wskazują także poszczególne przepisy polskiego Kodeksu postępowania cywilnego<sup>35</sup>, tj. art. 3, art. 103 § 1 i 2,

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 242 i nast.

<sup>33</sup> M. Taruffo, *General...*, s. 8, stwierdza, że nazwy nie powinny być ważniejsze od rzeczy, kiedy rozważa się problemy związane z nadużyciem praw procesowych; podobnie J. Normand, *Final...*, s. 243, który, odwołując się do coraz powszechniejszych konstytucyjnych gwarancji przestrzegania zasad procesowych, wskazuje, że ideą jest nie to, by w postępowaniu sądowym prawa i obowiązki stron były determinowane przez czysto legislacyjne techniki, ale przez system wartości nadający im spójność i znaczenie.

<sup>34</sup> K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 69, wskazuje, że art. 2 Konstytucji jest źródłem zakazu nadużycia wszelkich norm prawnych, a więc także norm procesowych.

<sup>35</sup> J. Jodłowski, T. Misiuk-Jodłowska [w:] J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 119 i nast.



art. 155 § 2, art. 120 § 4, art. 214 § 2, art. 217 § 2, art. 252 i art. 253 w związku z art. 255, art. 381, mimo że sam kodeks wprost nie wyraża zakazu nadużywania praw procesowych. Zwłaszcza treść art. 155 § 2 k.p.c., choć dotyczy dość prozaicznego uprawnienia procesowego, jakim jest prawo do wypowiedzi podczas rozprawy, jest szczególnie doniosła, gdyż jest to jedyny wypadek posłużenia się przez ustawę procesową sformułowaniem *nadużycie*. Ustawodawca wyraźnie więc wskazuje, że idea zapobiegania wszelkim formom nadużycia w procesie jest mu bliska.

Niezależnie od tego, konstytucyjne umiejscowienie prawa procesowego w systemach prawnych większości państw europejskich czyni zbędnym odwoływanie się przez ustawę procesową, np. do zasady dobrej wiary<sup>36</sup> lub do innej generalnej klauzuli nakładającej obowiązek prowadzenia procesu w sposób rzetelny. Przepisy polskiego k.p.c. są skonstruowane podobnie do procedury niemieckiej, będącej przykładem drugiej z omówionych koncepcji. Dlatego osią konstrukcji nienadużywania praw procesowych jest w polskim postępowaniu cywilnym obowiązek uczciwego działania<sup>37</sup>; przy czym, co wymaga podkreślenia, obowiązek ten zawiera w sobie jednocześnie zasadę współdziałania związaną z wymaganiem składania w procesie oświadczeń woli zgodnie z prawdą<sup>38</sup>. Wymaganie to nie jest jednak obowiązkiem procesowym w znaczeniu formalnym, tj. obwarowanym bezpośrednimi sankcjami, ale obowiązkiem o charakterze moralnym i etycznym<sup>39</sup>. Odnosi się on do stron, uczestników postępowania i ich pełnomocników<sup>40</sup>. Zatem postulat przedstawiania prawdy zawarty w art. 3 k.p.c. nie jest kierowany do sądu i dlatego nie można zarzucać jego naruszenia przez sąd<sup>41</sup>. Należy także wskazać, że ustawodawca polski, ramach ostatniej nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z dnia 16 września 2011 r.,<sup>42</sup> rozszerzył treść

<sup>36</sup> B. Hess, *Abuse of Procedure in Germany and Austria*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 178.

<sup>37</sup> K. Piasecki, *Nadużycie...*, s. 24, podaje, że w procedurze włoskiej, z zasady ochrony dobrej wiary wynika właśnie obowiązywanie instytucji zakazu nadużycia praw procesowych.

<sup>38</sup> J. Mokry, *Odwołalność czynności procesowych w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1973, s. 118. Podobnie Z. Świeboda, *Czynności procesowe w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1990, s. 50, który wskazał, że celem czynności procesowych jest osiągnięcie skutku procesu w drodze wzajemnego współdziałania.

<sup>39</sup> T. Ereciński, [w:] T. Ereciński, J. Gudowski, M. Jędrzejewska, K. Weitz, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze*, t. 1, pod red. T. Erecińskiego, Warszawa 2009, s. 102.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Wyrok SN z 11 grudnia 1998 r., II CKN 104/98, LexP. nr 394340.

<sup>42</sup> Dz. U. z 2011 r. Nr 233, poz. 1381; nowela ta wejdzie w życie w dniu 3 maja 2012 r.

art. 3, zobowiązując *expressis verbis* strony i uczestników postępowania do dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami. Tym samym nakaz uczciwego postępowania w postępowaniu cywilnym zyskał dodatkowe uzasadnienie (nowelizacja ta, choć pożyteczna, to jednak w istocie nie zmienia dotychczas obowiązującego stanu prawnego; wprowadzi natomiast pewien dysonans terminologiczny, o czym będzie mowa w dalszej części wyводу).

Wniosek o konstrukcyjnym dla zakazu nadużycia praw procesowych znaczeniu obowiązku uczciwego postępowania i podawania prawdy skłania natomiast do rozważenia jego charakteru prawnego.

Wskazuje się mianowicie, że obowiązek mówienia prawdy (wynikający z zasady prawdy, uważanej za zasadę zasad, tj. ogólną i dominującą nad wszystkimi zasadami procesowymi), jest w sferze prawa procesowego przejawem ogólnej zasady *fraus omnia corrumpit* oraz wyrazem podkreślenia przez ustawodawcę postulatu lojalności i zakazu nadużywania praw procesowych<sup>43</sup>. Poza tym twierdzi się, że koncepcja zakazu nadużycia prawa w procesie cywilnym jest przejawem obowiązywania konstytucyjnej zasady zaufania, obowiązującej, nie tylko między stroną a sądem, ale także między samymi stronami<sup>44</sup>. Zasada zaufania zobowiązuje więc do przestrzegania wzajemnej uczciwości. Poza tym respektowanie obowiązku uczciwości procesowej uzasadnia także powszechnie uznawana, tak w nauce niemieckiej, jak i polskiej, teoria stosunku procesowego<sup>45</sup>. Nie można pominąć tutaj również jednej z zasad całego systemu prawa, tj. zasady *nemo audiat turpitudinem suam propriam allegans* (nikt nie może uzyskać korzystniejszej sytuacji prawnej przez postępowanie niezgodne z prawem lub moralnością), której obowiązywanie uzasadniane jest zwyczajem, argumentami natury moralnej oraz elementami prakseologicznymi, pomimo że trudno dla niej znaleźć podstawę w tekstach prawnych<sup>46</sup>. Wydaje się jednak, że obowiązek uczciwego działania (mówienia prawdy, dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami) należy w istocie do zasad współżycia społecznego.

<sup>43</sup> K. Piasecki, *Postępowanie sporne rozpoznawcze*, Warszawa 2004, s. 66 i nast.

<sup>44</sup> A. Łazarska, *Zaufanie jako kategoria prawna w procesie cywilnym*, „PPC” 2011, nr 2, s. 23, 25 i 44. Powołana autorka wyjaśnia, że choć zasada zaufania nie jest wymieniana wśród zasad procesu cywilnego, to jednak zaufanie jako kategoria prawna ma swoje znaczenie w procesie cywilnym, gdyż zasada zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa jest zasadą konstytucyjną, która ze względu na swoje aksjologiczne uzasadnienie, ułożenie i znaczenie powinna być stosowana przez sądy wprost lub jako dyrektywa wykładni przepisów cywilnego prawa procesowego.

<sup>45</sup> B. Hess, *Abuse...*, s. 155; podobnie J. Mokry, *Czynności...*, s. 78, i T. Cytowski, *Procesowe...*, s. 89, który powołuje się na G. Baumgärtela, *Treu und Glauben im Zivilprozeß*, „ZZP” 1973, z. 4, s. 355.

<sup>46</sup> Z. Ziemiński, [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady...*, s. 61.

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 14 października 1998 r., II CKN 928/97<sup>47</sup>, przyjął, że przez zasady współzycia społecznego należy rozumieć podstawowe zasady etycznego i uczciwego postępowania. Dlatego, zdaniem Sądu Najwyższego, można odwoływać się do takich znanych pojęć, jak *zasady słuszności, zasady uczciwego obrotu, zasady uczciwości czy lojalności*.

Przedstawione uwagi rodzą pytanie, czy ogólnie pojmowane zasady współzycia społecznego przenikają całe polskie postępowanie cywilne. Zasady współzycia społecznego to całokształt norm obowiązujących w społeczeństwie, obejmujących normy moralne, obyczajowe, zwyczajowe, organizacyjne, a także reguły prawne (jednak nigdy nie normy prawne)<sup>48</sup>. Ich istnienie uzasadnia się względami słuszności, określając jako kategorię prawną, przez którą normy moralne i obyczajowe w nią wchodzące ulegają swoistej jurydyzacji z momentem objęcia ich w krąg funkcji prawa. Ich cechą jest aksjologia, czyli ścisły związek z aktualnymi postawami i kryteriami wartościowania. Wskazuje się wręcz na istnienie faktycznego domniemania zgodności przepisów Konstytucji RP z zasadami współzycia społecznego<sup>49</sup>.

Zagadnienie obowiązywania zasad współzycia społecznego w Kodeksie postępowania cywilnego było przedmiotem rozważań w czasie prac nad jego projektem oraz innych wypowiedzi Sądu Najwyższego. W uzasadnieniu uchwały z dnia 7 czerwca 1971 r., III CZP 87/70<sup>50</sup>, Sąd Najwyższy, poruszając problematykę zastosowania art. 5 k.c. do czynności procesowych, stwierdził, że zasady współzycia społecznego, które są podniesione w naszym systemie prawnym do rangi konstytucyjnej, powinny być traktowane jako immanentny czynnik oceny wszelkiego zachowania się, a więc także oceny czynności procesowych. Sąd Najwyższy wyjaśnił przy tym, że początkowo znalazło to wyraz w art. 4 projektu Kodeksu postępowania cywilnego z 1960 r., który wprost stanowił, że czynności procesowe stron i uczestników nie mogą być sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, zaś niezamieszczenie takiej normy w tekście ustawy ostatecznie uznano za zbędne wobec jej oczywistości. Stwierdzenie to, choć dotyczy nieobowiązującego już porządku konstytucyjnego, trafnie wyjaśnia analizowane zagadnienie, gdyż jedną z idei przewodnich prac nad obecnym Kodeksem postępowania cywilnego było zapewnienie zgodności zachowań procesowych z zasadami współzycia społecznego; jednym zaś z motywów wprowadzenia wyraźnego

<sup>47</sup> OSNC 1999, nr 4, poz. 75.

<sup>48</sup> T. Justyński, *Nadużycie...*, s. 107–109.

<sup>49</sup> K. Pietrzykowski, *Nadużycie prawa podmiotowego w prawie cywilnym*, [w:] *Nadużycie prawa*. Konferencja Wydziału Prawa i Administracji UW 1 marca 2002 r., pod red. H. Izdebskiego i A. Stępkowskiego, Warszawa 2003, s. 127.

<sup>50</sup> OSNCP 1972, nr 3, poz. 42.

przepisu był zamiar normatywnego ujęcia zakazu nadużycia praw procesowych<sup>51</sup>. Sąd Najwyższy wytłumaczył, że z wyraźnej w tym względzie normy zrezygnowano, wobec jej oczywistości wynikającej, tak z całego porządku prawnego, jak i poszczególnych przepisów postępowania cywilnego. Rozwijając myśl Sądu Najwyższego, należy pójść dalej. Oprócz bowiem przykładowo powołanych przez Sąd Najwyższy przepisów (art. 3, art. 103 § 1 i 2, art. 120 § 4, art. 155 § 2, art. 217 § 2, art. 252 i art. 253 w związku z art. 255, art. 381) na istnienie zasady niesprzeczności czynności procesowych z zasadami współżycia społecznego wskazują także inne przepisy kodeksu, w których zasady te wyrażone są wprost: art. 184, art. 203 § 4, art. 213 § 2, art. 223 § 2 i choć wskazuje się, że stanowią one uregulowanie *lex specialis* w stosunku do art. 5 k.c., to jednak – jak już była o tym mowa – tylko w odniesieniu do czynności procesowych będących jednocześnie aktami dyspozycji materialnej.

Zatem czynności dyspozytywne wywołujące skutki jedynie procesowe, jak zresztą wszystkie pozostałe czynności procesowe, powinny być zgodne z zasadami współżycia społecznego, do których zalicza się obowiązek uczciwości procesowej. Wszystko to skłania do konkluzji, że ustawodawcy, który konstruował przepisy Kodeksu postępowania cywilnego bliższa była koncepcja „normatywna” zasad współżycia społecznego, a więc uznająca je za – uzasadniony aksjologicznie – element obowiązującego prawa<sup>52</sup>. Wskazuje na to analiza ww. przepisów – zwłaszcza tych sankcjonujących przejawy zachowań sprzecznych z owymi zasadami. Tym samym uprawnione jest przyjęcie, że zachowania sprzeczne z zasadami współżycia społecznego stanowią przejawy nadużycia praw procesowych.

Ponadto w doktrynie zauważa się, że nadużycie praw procesowych prowadzi niemal zawsze do naruszenia zasady równości stron, a nawet, że tylko dzięki tej konstrukcji możliwa jest odpowiedź na pytanie, czy w danym procesie rzeczywiście została zrealizowana zasada równości stron<sup>53</sup>. W tym ujęciu nadużycie prawa procesowego to takie wykonywanie konkretnych praw procesowych, które tylko pozornie stanowi realizację zasady równości stron<sup>54</sup>.

Mimo uznania, że technika legislacyjna i związana z nią terminologia ma drugorzędne znaczenie, należy jednak podjąć próbę wytłumaczenia analizowanych zagadnień, w sposób, który stanowiłby najlepszy model badawczy dla polskiego porządku prawnego.

Zatem w odniesieniu do wynikających z norm prawa procesowego uprawnień procesowych posługiwać należy się pojęciem nadużycia prawa procesowego,

<sup>51</sup> K. Piasecki, *Nadużycie...*, s. 21.

<sup>52</sup> K. Pietrzykowski, *Nadużycie...*, s. 124.

<sup>53</sup> A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada...*, Warszawa 2008, s. 344, 346, 350.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 347.

jeśli strona podejmująca daną czynność procesową zmierza do osiągnięcia celu, dla którego dane uprawnienie procesowe nie zostało w zamyśle ustawodawcy przewidziane. Gdy zaś mamy do czynienia z zachowaniem niemającym cech czynności procesowej, ale wpływającym na bieg lub wynik procesu, odwołać się należy do obowiązku uczciwego postępowania lub też innych zasad współżycia społecznego.

Tak więc, pamiętając o tym zróżnicowaniu, wszystkie omawiane zagadnienia można traktować zbiorczo za należące do sfery nadużycia praw procesowych, a więc kategorii znaczeniowo zupełnie innej od konstrukcji nadużycia prawa w znaczeniu prawnomaterialnym. Normy procesowe nie przyznają bowiem żadnego prawa podmiotowego, którego można byłoby użyć w sposób bezprawny; normy procesowe umożliwiają tylko respektowanie (wykonywanie, ochronę) prawa materialnego, w takim zakresie, w jakim ustawa dane prawo podmiotowe przyznaje.

Zatem zakaz nadużycia praw procesowych wynika:

- z określonej w Konstytucji RP i umowach międzynarodowych zasady rzetelnego procesu;
- ze stanowiącego ustawowe rozwinięcie zasady rzetelnego procesu obowiązku uczciwego działania uczestników postępowania cywilnego oraz z innych zasad współżycia społecznego;
- ze stosunku procesowego, a ściślej, wynikających także z niego obowiązków uczciwości i współdziałania<sup>55</sup>;
- z celu (istoty) procesu, którym jest ochrona praw podmiotowych wpływających z materialnego prawa prywatnego (tak w interesie jednostki, jak i ogółu).

Konkludując, należy uznać – co zresztą podnosi się w literaturze – że w polskim postępowaniu cywilnym zakaz nadużycia prawa procesowego jest zasadą prawa<sup>56</sup>. Zakaz ten wynika wprost z przepisów ustawy, a to w myśl reguły *pars pro toto* i, choć nie jest wyraźnie unormowany, jego przejawami są przepisy ustawy procesowej (np. art. 103 § 2, art. 155 § 2 k.p.c.) sankcjonujące zachowania z tym zakazem – zasadą sprzeczne<sup>57</sup>. Zasada prawa może być bowiem

---

<sup>55</sup> T. Cytowski, *Procesowe...*, s. 86 i 89, który powołuje się na poglądy przedstawicieli nauki niemieckiej, m.in. G. Baumgärtela, *Treu...*, s. 355. Podobnie A. Łazarska, *Zaufanie...*, s. 45, powołująca się na W. Zeissa, *Die Arglistige Prozesspartei*, Berlin 1967, s. 19 i 52.

<sup>56</sup> K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 53 i 67.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 53, który ponadto wskazuje (ibidem, s. 70), że chodzi o zasadę prawa, która musi być zawsze uwzględniana w procesie dekodowania normy procedury cywilnej z przepisów, a jej charakter wydaje się nawet bardziej klarowny od obecnego w prawie cywilnym materialnym.

wyinterpretowana nie tylko z przepisów, ale także uznana za obowiązującą ze względów moralnych, prakseologicznych lub zwyczajowych<sup>58</sup>. Obowiązki zakazu nadużycia praw procesowych uzasadniają obie te przesłanki interpretacyjne. Przepisem przewodnim, stanowiącym jego podstawowy zrąb treściowy, jest art. 3 k.p.c. Łącząc go z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP i powołanymi powyżej przepisami ratyfikowanych przez Polskę umów międzynarodowych oraz z poszczególnymi przepisami k.p.c. (art. 53<sup>1</sup>, art. 103 § 1 i 2, art. 120 § 4, art. 155 § 2, art. 217 § 3, art. 381)<sup>59</sup>, postawić należy wniosek, że w postępowaniu cywilnym każdy jego uczestnik powinien działać zgodnie z prawdą i rzetelnie, a więc korzystać ze swych uprawnień tylko w celu ochrony prawa.

Celem uniknięcia wszelkich wątpliwości pożyteczne byłoby wprowadzenie wyraźnego zakazu nadużywania praw procesowych, wówczas doszłoby do skodyfikowania tej zasady<sup>60</sup>. Zadania tego nie spełnia bowiem wspomniana nowela k.p.c., zgodnie z którą art. 3 będzie nakładał na strony obowiązek dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami<sup>61</sup>. W uzasadnieniu projektu tej noweli wskazano na potrzebę wprowadzenia ogólnej regulacji dotyczącej problemu nadużywania przez strony i uczestników ich uprawnień procesowych. Podkreślono przy tym, że naruszenie tego ciężaru będzie w dalszym ciągu sankcjonowane głównie w sferze odpowiedzialności za koszty postępowania, chociaż w grę wejdą także sankcje za spóźnione przedstawienie materiału procesowego, polegające na pominięciu zgłaszanych twierdzeń i dowodów<sup>62</sup>. Jednocześnie wyrażany jest pogląd, że nowela nie jest pełnym rozwiązaniem problemu nadużywania uprawnień procesowych, ale – według jej projektodawców – na obecnym etapie rozwiązania dalej idące nie byłyby możliwe.

Te zmiany w przepisach należy ocenić pozytywnie. Konieczne wydaje się jednak poczynienie kilku uwag.

<sup>58</sup> T. Wiśniewski, *Przebieg...*, s. 48 oraz Z. Ziemiński, [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady...*, s. 59–61.

<sup>59</sup> Wyjaśnienia wymaga, że z dniem 3 maja 2012 r., tj. z chwilą wejścia w życie noweli z dnia 16 września 2011 r., przepis dawnego art. 217 § 2 znalazł się w art. 217 § 3 tego kodeksu.

<sup>60</sup> K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 77.

<sup>61</sup> Nowelizacja ta stanie się obowiązującym prawem z dniem 3 maja 2012 r.

<sup>62</sup> Znowelizowane bowiem zostały także inne przepisy kodeksu:

Art. 207 § 6. *Sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowanym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności.*

Art. 217 § 2. *Sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich we właściwym czasie bez swej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności.*



Przede wszystkim rozwiązaniem znacznie lepszym i jak najbardziej dopuszczalnym byłoby bezpośrednie wyrażenie zasady zakazującej nadużywania praw procesowych<sup>63</sup>. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wyraźne wysłowienie w ustawie procesowej normy zabraniającej niewłaściwego postępowania, w tym niewłaściwego i nieuzasadnionego korzystania z instytucji procesowych, przyczyniłoby się do podniesienia kultury i świadomości prawnej społeczeństwa, a także dostarczyło sądom narzędzia pomocnego w pouczaniu i dyscyplinowaniu uczestników sądowego postępowania cywilnego. Mimo tego mankamentu, znowelizowany art. 3 k.p.c. będzie mógł stanowić dodatkowe uzasadnienie i podstawę decyzji podejmowanych przez sądy w wyniku zastosowania norm o charakterze szczególnym.

Postulat procesowego postępowania w sposób zgodny z dobrymi obyczajami powinien dotyczyć nie tylko wypadków dokonywania czynności procesowych, ale także wszelkich przejawów zachowań uczestników tego procesu. Nie wszystkie bowiem postawy (działania i zaniechania) przejawiane w procesie stanowią czynności procesowe. Często – jak już zostało to wspomniane – można mówić o nadużyciu praw procesowych, gdy nieuczciwe zachowanie nie stanowi wykonywania żadnego uprawnienia procesowego, a wpływa jednak na bieg lub wynik procesu. Poza tym należałoby – dla jasności – wyraźnie obowiązkiem tym objąć także interwenienta oraz przedstawiciela ustawowego, pełnomocnika procesowego (jak to jest obecnie w art. 103 § 1 i art. 110 k.p.c. w odniesieniu do odpowiedzialności za koszty procesu) oraz kuratora, mimo że obowiązywanie omawianej regulacji, także względem tych podmiotów, wydaje się nie podlegać dyskusji.

Zastanowienia wymaga posłużenie się klauzulą dobrych obyczajów. Należy przypuszczać, że wprowadzenie jej do projektu nastąpiło pod wpływem wypowiedzi odnoszących się do dorobku doktryny niemieckiej, która w stosowaniu tej klauzuli na gruncie norm procesowych ma swoją tradycję<sup>64</sup>. Natomiast polska kultura i tradycja prawna posługuje się klauzulą dobrych obyczajów w przepisach prawa materialnego i to najczęściej w sferze prawa handlowego (art. 249 § 1, art. 304 § 4, art. 422 § 1, art. 516<sup>17</sup> § 3 k.s.h.), w relacjach przedsiębiorcy z konsumentem (art. 385<sup>1</sup> k.c.) lub w przepisach dotyczących zawarcia umowy w drodze aukcji, przetargu lub negocjacji (art. 70<sup>5</sup> § 1, art. 72 § 2 k.c.)<sup>65</sup>. Natomiast przepisom postępowania bliższe są właśnie zasady współżycia społecznego.

<sup>63</sup> Podobnie A. Łazarska, *Zaufanie...*, s. 48.

<sup>64</sup> Chodzi o stosowanie § 826 niemieckiego k.c., który, jak podaje T. Justyński, *Nadużycie...*, s. 38, jest wykorzystywany przez orzecznictwo za podstawę do obalenia prawomocnego wyroku, gdy ten został uzyskany w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami.

<sup>65</sup> Jej stosowanie zapoczątkowało wejście w życie ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. z 1993 r. Nr 47, poz. 211).

Klauzula dobrych obyczajów w istocie swej mieści się w pojęciu zasad współżycia społecznego, którymi k.p.c. posługuje się, np. w art. 203 § 4 i 213 § 2. Wskazuje się, że funkcjonalnie rzecz biorąc, pełni ona taką samą rolę co zasady współżycia społecznego, tendencja zaś – obserwowana przy okazji kolejnych nowelizacji – do zastępowania klauzuli zasad współżycia społecznego innymi klauzulami, w tym klauzulą dobrej wiary, wynika z krytycyzmu wobec zasad współżycia społecznego jako pojęcia *nie na czasie*<sup>66</sup>. Zatem bardziej uzasadnione, przez wzgląd na poprawność terminologiczną oraz pojemność terminu zasady współżycia społecznego, byłoby posłużenie się w treści art. 3 k.p.c. właśnie tą klauzulą, zamiast sięgania do pojęcia dobrych obyczajów, którego znaczenie na gruncie norm procesowych jest nieznane praktyce i orzecznictwu<sup>67</sup>. Poza tym, jak to zostało wspomniane, obowiązek przestrzegania zasad współżycia społecznego przez uczestników postępowania cywilnego obowiązuje już *de lege lata* i nowelizacja art. 3 k.p.c. tego stanu rzeczy nie zmieniła. Tym bardziej, że klauzula dobrych obyczajów nawiązuje głównie do wyobrażeń o uczciwych i rzetelnych działaniach stron, a więc pojęć jakże bliskich, leżących u podstaw zakazu nadużywania praw procesowych: zasadzie zaufania oraz obowiązкови zachowania uczciwości i rzetelności procesowej.

Zakaz nadużycia prawa procesowego, jako zasada postępowania cywilnego, nie pociąga za sobą powstania określonych konsekwencji prawnych, które sąd stosujący prawo ma obowiązek uwzględnić<sup>68</sup>. Chodzi tu więc przede wszystkim o zapewnienie realizacji pewnej, tzw. *idealnej powinności*, oznaczającej, że to, co powinno, to nie to, co w pełni możliwe, a jedynie to, co ma być wypełnione

---

<sup>66</sup> E. Łętowska, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. E. Łętowskiej, Warszawa 2006, s. 27.

<sup>67</sup> Dlatego, jak tłumaczy M. Bednarek, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, pod red. E. Łętowskiej, Warszawa 2006, s. 662, przy stosowaniu klauzuli dobrych obyczajów można korzystać z dotychczasowego dorobku doktrynalnego i orzeczniczego osiągniętego na tle klauzuli odsyłającej do zasad współżycia społecznego, z uwzględnieniem wszakże faktu, że w latach dziewięćdziesiątych XX w. nastąpiły w Polsce zasadnicze przewartościowania aksjologiczne.

<sup>68</sup> T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły prawne*, „PiP” 1988, z. 3, s. 17 i nast. – przedstawiając koncepcję R. Dworkina, dotyczącą znaczenia pojęcia reguły i zasady prawa, ujmowanych dyrektywalnie – wyjaśnia, że normy procesowe są tworzywem reguł i zasad procesowych; wypełnienie hipotezy reguły pociąga za sobą powstanie konsekwencji prawnych wskazanych w jej dyspozycji, o których organ stosujący prawo ma obowiązek orzec (przy czym niekiedy dyspozycja określa tylko zbiór możliwych konsekwencji, co do których organ ma prawo dokonać wyboru). Natomiast zasada prawa nie wyznacza konsekwencji prawnych, które „automatycznie” powinny nastąpić, jeżeli zachodzą przewidziane przez tę zasadę okoliczności; zasada nie określa więc normatywnie decyzji organu stosującego prawo (podobnie T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawnawstwa*, Warszawa 2009, s. 57).

w możliwie najwyższym stopniu, w zależności od prawnych i faktycznych możliwości. Oczywiście ustawa procesowa przewiduje także pewne wyraźnie określone skutki procesowe, w sytuacji, w której strona dopuści się określonych w tej ustawie wypadków nadużycia (np. złoży ponownie oczywiście nieuzasadniony wniosek o wyłączenie sędziego oparty na tych samych okolicznościach, co wniosek poprzedni – art. 53<sup>1</sup> k.p.c.; skutkiem tego będzie odrzucenie wniosku, nie dojdzie więc do jego merytorycznego rozpoznania). Wówczas jednak będziemy mieli do czynienia z regułą procesową stanowiącą emanację zasady zakazującej nadużycia prawa procesowego.

Odnosząc się do charakteru tej zasady, należy stwierdzić, że w pewnym sensie jest ona wypadkową wielu zasad: współżycia społecznego, prawdy, zaufania, uczciwości, rzetelnego postępowania, sprawiedliwości, demokratycznego państwa prawnego, dobrej wiary, *nemo audiatur turpitudine sua*, ale także zasady współdziałania, równości, bezpieczeństwa obrotu, szybkości i efektywności postępowania. Koegzystuje w sferach tych zasad, spinając je pewnego rodzaju klamrą uzasadnioną argumentami natury aksjologicznej i prakseologicznej<sup>69</sup>. Dlatego też wprowadzenie do art. 3 k.p.c. pojęcia dobrych obyczajów nie będzie miało wpływu na rzeczywiste źródło (podstawę) zakazu nadużycia praw procesowych. Dla zasady tej nie ma przy tym zasady przeciwstawnej, podobnie jak dla zasady sprawiedliwości. Trudno bowiem wyobrazić sobie, nawet teoretycznie takie ukształtowanie systemu prawnego, by zezwalał on na wykorzystywanie instytucji prawnych sprzecznie z celem, dla którego zostały powołane. Prawo ma bowiem swój cel, który znajduje wyraz wszędzie tam, gdzie prawo istnieje<sup>70</sup>.

Natomiast rozważania na temat dyrektywalnego czy też opisowego charakteru omawianej zasady wydają się być niezwykle trudne, jakkolwiek dopuszczalne zdaje się być stanowisko uznające ją za dyrektywę, a więc obowiązującą normę, tyle że sankcje za jej złamanie przewidziane są przez ustawodawcę tylko w odniesieniu do konkretnych, szczegółowo w przepisach określonych wypadkach.

<sup>69</sup> Wyjaśnić należy przy tym, że zasada, np. zasada bezpieczeństwa obrotu, nie jest wyraźnie sformułowana w żadnym przepisie, a mimo to jej istnienie nie budzi żadnej wątpliwości – zob. S. Wronkowska, [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974, s. 116.

<sup>70</sup> I. Koschembahr-Łysakowski, *Przepisy...*, Wilno 1935, s. 8, który powołał się na E. Hubera, *Recht*, s. 82 i 281. A. Szpunar, *Nadużycie prawa podmiotowego*, Kraków 1947, s. 5 i nast., s. 23, s. 101 – przypis 2, powołując się na poglądy R. Iheringa, wskazał: *Tam, gdzie cel jest niedozwolony, tam i środki, prowadzące do tego celu są niedozwolone. (...) Wielka zasługa Iheringa polega na wykazaniu, że instytucje prawne nie istnieją, jako cel sam w sobie lub dla zabawy prawników, lecz powstały z potrzeb praktycznych i służą rozsądnym celom.*

### 3. Definicja nadużycia prawa procesowego

Poczynione uwagi umożliwiają podanie definicji pojęcia nadużycia praw procesowych.

T. Bukowski, w swej pracy na temat kosztów procesu cywilnego, wskazał, że niedozwolone jest nadużycie uprawnień procesowych dla celów obcych procesowi cywilnemu<sup>71</sup>.

Według T. Cytowskiego, procesowe nadużycie prawa (bo takim właśnie terminem posłużył się ten autor) należy zakwalifikować jako korzystanie przez stronę procesową z przepisów procedury cywilnej bez uzasadnienia, w sposób sprzeczny z przeznaczeniem procesowym tych przepisów lub sprzeczny z ekonomią procesową<sup>72</sup>. Dlatego stwierdzenie nadużycia prawa w procesie wymaga oceny adekwatności wykonania uprawnienia procesowego do celu tego uprawnienia<sup>73</sup>. Zdaniem tego autora, definicja ta podkreśla, że może chodzić tu tak o powoda, jak i pozwanego, oraz że „ofiara” nadużycia prawa w procesie może być również sam wymiar sprawiedliwości (gdy dochodzi do przewlekłości lub innych utrudnień w rozpoznaniu sprawy cywilnej przez sąd; wówczas bowiem naruszone zostaje właściwe funkcjonowanie aparatu sądowego, np. gdy strona wnosi oczywiście nieuzasadnione wnioski lub zarzuty). Autor twierdzi też, że procesowe nadużycie prawa skierowane przeciwko stronie to przede wszystkim szkodliwe, np. przez bezzasadne wykonywanie prawa do sądu lub narażanie na koszty związane z prowadzeniem sporu. To jednak stwierdzenie budzi zastrzeżenia, wiąże bowiem zbyt ściśle prawo do sądu z prawem (uprawnieniem) procesowym, a nie są to pojęcia tożsame. Prawo do sądu to podmiotowe prawo konstytucyjne jednostki do uzyskania ochrony swych praw, które uszczegółowione (rozwinęte) jest właśnie przez prawo procesowe. Podkreślenia wymaga jednak, że nie wszystkie wypadki nadużycia prawa procesowego stanowią jednocześnie nadużycie prawa do sądu. Każdy jednak wypadek nadużycia prawa do sądu (jeśli w ogóle taka konstrukcja nadużycia prawa ma rację bytu) stanowi jednocześnie nadużycie praw procesowych regulujących prawo do skargi albo prawo do obrony. Poza tym bardziej właściwe dla określenia definiowanego terminu jest posłużenie się sformułowaniem „nadużycie praw procesowych” albo „nadużycie prawa procesowego”. Termin „procesowe nadużycie prawa” nie precyzuje bowiem, czy chodzi właśnie o prawa wynikające z ustawy procesowej, czy też o nadużycie prawa podmiotowego przez skorzystanie z instrumentów procesowych.

<sup>71</sup> T. Bukowski, *Rozstrzyganie o kosztach procesu cywilnego*, Warszawa 1971, s. 53. Autor powołał się w tym względzie na F. Kleina – twórcę austriackiego kodeksu procesowego z 1895 r.

<sup>72</sup> T. Cytowski, *Procesowe...*, s. 102.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 82.

A. Góra-Błaszczkowska przez nadużycie praw procesowych rozumie wykonywanie praw procesowych poprzez np. podejmowanie czynności procesowych przewidzianych przez ustawodawcę, formalnie dopuszczalnych, dozwolonych, których dokonanie dopiero w okolicznościach konkretnego wypadku będzie mogło zostać ocenione jako ich nadużycie przez stronę. Autorka zakłada, że termin „nadużycie prawa” oznacza użycie prawa w celu niezgodnym z intencjami ustawodawcy<sup>74</sup>. Jej zdaniem ocena konkretnych czynności stron musi być dokonywana z uwzględnieniem domniemania, że kto korzysta ze swego prawa, czyni to zgodnie z zasadami współżycia społecznego i dopiero zaistnienie szczególnych okoliczności, w których konkretne czynności procesowe są podejmowane, albo ustalenie niezgodnego z prawem wykonywania praw procesowych mogą domniemanie to obalić i pozwolić na zakwalifikowanie określonego zachowania jako nadużycia prawa, niezaskługującego na poparcie z punktu widzenia tych zasad oraz naruszającego zasadę równości stron<sup>75</sup>. Powoływanie się na nadużycie prawa nie może być pochopte, ponieważ prowadzić może do pozbawienia strony możliwości obrony albo działania<sup>76</sup>.

Zdaniem K. Flaga-Gieruszyńskiej nadużyciem będzie takie postępowanie strony, które uzasadnia przekonanie, że zmierza ono do zakłócenia normalnego przebiegu procesu sądowego<sup>77</sup>. Nie można go więc zamykać tylko w ramy zachowania skierowanego przeciwko przeciwnikowi procesowemu<sup>78</sup>. Poza tym niekiedy korzystanie ze wszystkich prawnie dopuszczalnych środków lub z któregoś z nich może prowadzić do niesprawiedliwości i w takiej sytuacji można mówić o wypadku określanym jako „nadużycie prawa” w ramach prawa cywilnego procesowego<sup>79</sup>.

<sup>74</sup> A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada...*, s. 350 i nast.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 347; podobnie T. Wiśniewski, *Przebieg...*, s. 25. A. Góra-Błaszczkowska na poparcie swej tezy powołuje wyrok SN z 7 grudnia 1965 r., III CR 278/65, OSNCP 1966, z. 7–8, poz. 130, dotyczący cofnięcia zgody na rozwód przez małżonka niewinnego (SN uznał, że cofnięcie wynikało z chęci ratowania małżeństwa przez pozwaną dla dobra dziecka, nie zaś z powodu chęci zemsty, nienawiści, czy szyskany. SN wskazał, że domniemanie przemawia za tym, że ten, kto korzysta ze swego prawa, czyni to w sposób zgodny z zasadami współżycia społecznego i dopiero istnienie szczególnych okoliczności może domniemanie to obalić i pozwolić na zakwalifikowanie określonego zachowania jako nadużycia prawa, nie zaskługującego na poparcie z punktu widzenia zasad współżycia społecznego). Wydaje się, że korzystanie z każdego uprawnienia, tak materialnoprawnego, jak i procesowego powinno korzystać z domniemania jego wykonywania zgodnie z zasadami współżycia społecznego.

<sup>76</sup> A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada...*, s. 353.

<sup>77</sup> K. Flaga-Gieruszyńska, *Zastój procesu cywilnego jako skutek niewłaściwego postępowania stron*, [w:] *Jus et remedium. Księga jubileuszowa Profesora Mieczysława Sawczuka*, pod red. A. Jakubeckiego i J. Strzępki, Warszawa 2010, s. 162.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 163.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 167.



Natomiast M. Warchoł w odniesieniu do postępowania karnego wskazał, że nadużycie uprawnień procesowych ma miejsce wtedy, gdy zostają one użyte w taki sposób, który nie odpowiada celowi uprawnienia – również przy uwzględnieniu jego funkcji w związku z regulacjami ustawowymi<sup>80</sup>.

Przez nadużycie praw procesowych należy więc rozumieć każdy wypadek takiego skorzystania (użycia) przez stronę (lub innego uczestnika) z postępowania cywilnego, które służy innym celom niż uzyskanie ochrony praw podmiotowych, to jest skorzystanie w sposób obiektywnie sprzeczny (czy też obiektywnie nieuzasadniony) z treścią przepisów procesowych (w tym z zasadami postępowania cywilnego, a zwłaszcza z zasadą równości i ekonomii procesowej), z wynikającym z tych przepisów (jak i z przepisów Konstytucji RP) obowiązkiem zachowania uczciwości procesowej oraz z innymi zasadami współżycia społecznego, przy czym przez użycie (skorzystanie z) postępowania należy tu rozumieć wszelkie zachowania (tak czynności procesowe, jak i działania oraz zaniechania wpływające na bieg lub wynik procesu)<sup>81</sup>.

Definicja ta nie wskazuje na sankcję procesową, dlatego, że chodzi tu, jak już zostało wyjaśnione, o zasadę prawa, a nie o regułę. Zatem w wypadku wniesienia bezzasadnego i złośliwego powództwa rozważania na temat możliwego nadużycia prawa procesowego staną się bezprzedmiotowe wobec dominującej zasady prawa do sądu (będącej jedną z naczelných zasad wymiaru sprawiedliwości, będzie o niej mowa w dalszej części wyводу). Należy jednak pamiętać, że każda zasada jest dyrektywą sprawnego działania, tzn. takiego, które prowadzi do obranego celu przy najmniejszym zużyciu zasobów<sup>82</sup>. O możliwych skutkach procesowych naruszenia zasady zakazującej nadużycia prawa procesowego będzie można mówić najczęściej przy okazji analizy poszczególnych jego wypadków, zwłaszcza tych unormowanych jako reguły w poszczególnych przepisach k.p.c.<sup>83</sup>. Podkreślić trzeba, że tylko w odniesieniu do takich wypadków nadużycia praw procesowych, które powodują jakąś sankcję procesową (czyli uchwytne skutki ich stwierdzenia), będzie można mówić o nadużyciu prawa procesowego w znaczeniu jurystycznym.

Najlepszym sposobem zwalczania nagannych zachowań procesowych wydają się być środki o charakterze represyjnym, jak np. grzywna (art. 120 § 4,

<sup>80</sup> M. Warchoł, *Pojęcie „nadużycia prawa” w procesie karnym*, „Prokuratora i Prawo” 2007, nr 11, s. 49.

<sup>81</sup> M. G. Plebanek, *Wykonanie...*, s. 159.

<sup>82</sup> K. Flaga-Gieruszyńska, *Zastój...*, s. 164 oraz W. Berutowicz, *O pojęciu naczelných zasad postępowania cywilnego*, „SC” 1975, t. XXV–XXVI, Kraków, s. 29, odwołujący się do prac T. Kotarbińskiego.

<sup>83</sup> Podobnie E. Wengerek, *Glosa do postanowienia SN z 30 lipca 1965 r.*, II CZ 68/65, OSpIKA 1967, z. 2, s. 66.



art. 214 § 2 i 3, art. 255, art. 429, art. 458, art. 475, art. 111 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych<sup>84</sup> – „u.k.s.c.”). Gwarantują one pewność przewidzianych w ustawie skutków prawnych związanych z określoną czynnością procesową lub innym procesowym zachowaniem, z drugiej zaś strony, umożliwią karanie sprawców nadużycia. Tego rodzaju środki powinny więc być traktowane jako podstawowe, zwłaszcza przy wszelkich inicjatywach nowelizacyjnych, zmierzających do modyfikacji lub rozszerzenia kodeksowego katalogu zachowań przez nie sankcjonowanych.

Trudno jest jednak wskazać jakąś ogólną sankcję, która będzie stosowana w wypadku stwierdzenia nadużycia prawa procesowego. Wydaje się, że taką rolę mogłaby pełnić zasada odpowiedzialności za koszty procesu<sup>85</sup>, zwłaszcza za tzw. koszty zawinione, bowiem sprawca nadużycia, który swym niewłaściwym postępowaniem wywoła określone koszty, może zostać zobowiązany do ich pokrycia niezależnie od wyniku sprawy (art. 103 § 1 i 2 k.p.c.). Dolegliwość przewidziana przez art. 103 § 1 k.p.c. pozostaje jednak bez większego znaczenia dla strony, która – licząc się z przegraną – zdaje sobie sprawę z tego, iż sumienność i właściwa współpraca z sądem nie uchronią jej od ciężaru poniesienia wszystkich kosztów (tak przez siebie wyłożonych, jak i kosztów poniesionych przez przeciwnika), a to ze względu na ogólną zasadę odpowiedzialności za koszty procesu (art. 98 § 1 k.p.c.).

Sankcją ogólną grożącą za dopuszczenie się nadużycia prawa procesowego nie powinna być bezskuteczność określonej czynności procesowej (tę bowiem może uzasadniać tylko wyraźny przepis szczególny ustawy procesowej). Poza tym sankcja ta będzie bezużyteczna w wypadku zachowań (działania i zaniechania) niestanowiących czynności procesowych. Stanowiłaby ona także zbyt duże zagrożenie dla przejrzystości przebiegu postępowania cywilnego i pewności co do przysługujących stronom uprawnień. Strona bowiem nigdy nie miałaby pewności, czy po spełnieniu wszystkim wymagań prawnych jej działania lub przejawiona postawa procesowa przyniosą zamierzony i wyznaczony przez ustawę skutek prawny. Powstawałaby także wątpliwość, czy ewentualnie może w ogóle dojść do zastosowania przez sąd sankcji generalnej i w konsekwencji do uznania, że określone w ustawie procesowej skutki prawne, związane z daną czynnością lub bezczynnością, jednak nie zaistnieją ze względu na okoliczności sprawy, które przez sąd zostały ocenione jako świadczące o nadużyciu.

<sup>84</sup> Dz. U. z 2006 r. Nr 167, poz. 1398 ze zm.

<sup>85</sup> Pozytywny wpływ społeczny tej instytucji polega bowiem na ograniczaniu chęci uzyskiwania ochrony fikcyjnych interesów lub niesłusznego wzbogacenia się kosztem przeciwnika oraz na minimalizacji takich zjawisk, jak pieniactwo, szykanowanie przeciwnika itp.

Wyjątkowo sankcją może być odrzucenie podjętej czynności procesowej, ale tylko wówczas, gdy przewidują to przepisy szczególne (np. art. 53<sup>1</sup> k.p.c.).

Zatem trudno zgodzić się z tezą, że nadużycie prawa procesowego będzie powodować, że dana czynność, mimo swej ważności, nie wywoła zamierzonego przez nią skutku procesowego, np. wniosek dowodowy wniesiony w celu dokuczenia pozwanemu i przedłużenia postępowania będzie merytorycznie rozpoznany i następnie oddalony<sup>86</sup>. W takim wypadku sąd może pominąć taki wniosek na podstawie art. 227 k.p.c. z powodu nieistotności faktu, na jaki został powołany (a więc niejako niezależnie od nadużycia), albo na podstawie art. 217 § 3 k.p.c.<sup>87</sup>, z powodu powołania go jedynie dla zwłoki (w tym wypadku ustawodawca wyraźnie wskazuje sankcję dla stwierdzonego przez sąd nadużycia). Zapewne dlatego ustawodawca wystrzega się terminu „nadużycie praw procesowych”. Podkreśla się bowiem, że przepisy postępowania, które cechują się prostotą i przejrzystością, stanowią najlepszą gwarancję zapobiegającą nadużyciu prawa w postępowaniu cywilnym<sup>88</sup>. Obowiązujące w postępowaniu cywilnym zasady równości oraz formalizmu postępowania (przejawiające się koniecznością uwzględniania przez sąd terminów sądowych) stanowić mogą i powinny najskuteczniejsze remedium na zachowanie stron mające znamiona nadużywania praw procesowych<sup>89</sup>. Dlatego formalizm postępowania, który jest jego immanentną cechą, pełni funkcję gwarancyjną, chroniącą przed nadużyciem prawa procesowego, podobnie jak przepisy procesowe, które cechują się prostotą i przejrzystością.

Podana definicja nie zakłada możliwości nadużycia prawa przez sąd (tak procesowego, jak i materialnoprawnego). Należy bowiem uznać, że – w polskim porządku prawnym – nadużycia prawa procesowego może dopuścić się jedynie strona, a nie organ sądowy. Organ sądowy w procesie wykonuje bowiem jedynie

<sup>86</sup> A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada...*, s. 356, przypis nr 45.

<sup>87</sup> Wyjaśnienia wymaga, że z dniem 3 maja 2012 r., tj. z chwilą wejścia w życie noweli z dnia 16 września 2011 r., przepis dawnego art. 217 § 2 k.p.c. znalazł się w art. 217 § 3 tego kodeksu.

<sup>88</sup> P. Taelman, *Abuse...*, s. 146. Podobny postulat formułowany jest w odniesieniu do procedury karnej. Jak wskazał S. Waltoś, *O obstrukcji procesowej, czyli kilka uwag o nadużyciu prawa procesowego*, [w:] *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego: księga poświęcona pamięci profesora Andrzeja Wąska*, Lublin 2005, s. 619, nie ma potrzeby konstruowania w Kodeksie postępowania karnego jakiegoś ogólnego zakazu nadużycia prawa procesowego, także z tego powodu, że skuteczne zwalczanie przejawów nadużycia może odbyć się tylko przy pomocy szczegółowych przepisów, wprost odnoszących się do sytuacji, w jakich takie nadużycie może się pojawić. Zdaniem powołanego autora, wiąże się z tym ograniczenie praw procesowych, dlatego przy wprowadzaniu tych ograniczeń należy kierować się konstytucyjną zasadą proporcjonalności z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP (ibidem, s. 624).

<sup>89</sup> A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada...*, s. 354.

swoje ustrojowe zadania polegające na „stosowaniu” prawa, a nie na „używaniu” lub „korzystaniu” z prawa. Tym samym żadnych praw nie może nadużyć. Sąd może natomiast nieprawidłowo wykonywać swoje obowiązki przez wadliwe stosowanie prawa (tak materialnego, jak i procesowego)<sup>90</sup>. To jednak może być tylko podstawą do formułowania zarzutów w postępowaniu odwoławczym. Zatem wszelkie poglądy uznające, że także sąd może dopuścić się nadużycia prawa<sup>91</sup> są terminologicznie wadliwe, a ich autorzy rozumieją przez to w istocie nieprawidłowe wykonywanie przez sąd jego kompetencji przejawiające się w wadliwym stosowaniu prawa, gdyż właśnie stosowanie prawa jest korzystaniem przez sąd z przyznanej mu kompetencji<sup>92</sup>; przy czym takie wadliwe stosowanie prawa stanowi jednocześnie naruszenie, odnoszącego się także do sądu, obowiązku zachowania uczciwości procesowej. Nieuczciwym bowiem jest wobec stron procesu takie jego prowadzenie, w którym dochodzi do naruszenia przepisów prawa i tylko w takim sensie można by ewentualnie upatrywać nadużycia prawa przez sąd. Dlatego bardziej właściwe jest posługiwanie się pojęciem nadużycia kompetencji, przez co należy rozumieć czynienie z niej użytku sprzecznego z jej celem; chodzi więc w istocie o zjawisko nadużycia władzy sędziowskiej polegające na jej wykorzystaniu w sposób niezgodny z prawem i zasadą sprawiedliwości<sup>93</sup>.

### III. Prawo do sądu w postępowaniu cywilnym jako przedmiot nadużycia prawa

#### 1. Pojęcie i znaczenie prawa do sądu w postępowaniu cywilnym

Kolejnym istotnym i przy tym skomplikowanym zagadnieniem jest wzajemna relacja (stosunek) konstrukcji nadużycia praw procesowych w postępowaniu cywilnym i sądowego wymiaru sprawiedliwości, a ściślej zasady prawa do sądu.

Prawo do sądu jest jednym z podstawowych praw człowieka i obywatela, znajdującym swoje źródło, tak w Konstytucji RP (art. 45, art. 77 ust. 2, art. 78, art. 173; art. 176 ust. 1, art. 177, art. 178), Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (art. 6), jak i Międzynarodowym Pakcie

---

<sup>90</sup> P. Rylski, *Działanie sądu z urzędu a podstawa faktyczna wyroku cywilnego*, Warszawa 2009, s. 49 i nast., wskazuje, że sąd co do zasady wykonuje wyłącznie obowiązki, gdyż nawet w tych wyjątkowych wypadkach, w których ustawa nie wyznacza żadnych kryteriów ani przesłanek dokonania określonej czynności procesowej, sąd musi kierować się kryterium celowości, skoro wykonuje swe funkcje w interesie publicznym.

<sup>91</sup> B. Hess, *Abuse...*, s. 177.

<sup>92</sup> S. Dąbrowski, A. Łazarska, *Nadużycie władzy sędziowskiej*, „PPC” 2012, nr 1, s. 10 i 14.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 14 i 21.

Praw Obywatelskich i Politycznych Wolności (art. 14 ust. 1). Tak ustanowiona formuła prawa do sądu odpowiada wymaganiom demokratycznego państwa prawnego i międzynarodowym standardom<sup>94</sup>. Poza tym, jako zasada prawa konstytucyjnego jest dyrektywą tworzenia prawa oraz dyrektywą interpretacyjną<sup>95</sup>.

Podkreśla się, że prawo do sądu jest pojęciem złożonym, nie dającym się łatwo zdefiniować. Bywa ono nazywane prawem do wymiaru sprawiedliwości, prawem do ochrony prawnej, prawem do drogi sądowej, czy wreszcie prawem do powództwa lub obrony przed sądem<sup>96</sup>. Może także być rozumiane jako obowiązek ustawodawcy ustanowienia regulacji prawnej, która zapewni rozpatrzenie sprawy – rzetelne, sprawiedliwe i na tyle szybkie, na ile to możliwe – przez sąd na żądanie zainteresowanego<sup>97</sup>. Przez „rozpatrzenie” należy w omawianym wypadku rozumieć ingerencję władczą sądu, czyli zbadanie i rozstrzygnięcie przez sąd, czy zachowanie innych podmiotów narusza prawem chronione interesy<sup>98</sup>. Treścią prawa do sądu jest możliwość zainicjowania przez jednostkę określonego postępowania sądowego w sytuacji naruszenia jej chronionych praw<sup>99</sup>; natomiast prawo do sprawiedliwego procesu definiowane jest jako prawo każdej jednostki ludzkiej do korzystania z ochrony swych praw podmiotowych na drodze postępowania sądowego, w którym przestrzegane są odpowiednie gwarancje proceduralne<sup>100</sup>. Innymi słowy, prawo do rzetelnego procesu oznacza proces sprawiedliwy, czyli taki, który zapewnia przestrzeganie zasady sprawiedliwości. Mimo wielości określeń wszystkie podane wyżej sformułowania odnoszą się do tego samego zjawiska prawnego, jakim jest prawo do sądu – tyle tylko, że różnią się stopniem uogólnienia, bądź też wyeksponowania niektórych elementów w jego normatywnej treści<sup>101</sup>. Jeśli natomiast chodzi o ścisłość terminologiczną, to za najpoprawniejszy uznać by należało termin: „prawo do ochrony sądowej” (lub do ochrony prawnej), służące przeciwko państwu, które – zakazując

<sup>94</sup> H. Pietrkowski, *Prawo do sądu (wybrane zagadnienia)*, „PS” 1999, nr 11–12, s. 17.

<sup>95</sup> Ibidem.

<sup>96</sup> H. Pietrkowski, *Prawo...*, s. 8.

<sup>97</sup> H. Izdebski, *Perspektywy dostępu obywateli do europejskiego wymiaru sprawiedliwości*, [w:] *Dostęp obywateli do europejskiego wymiaru sprawiedliwości (Podsumowanie dyskusji panelowej)*, pod red. H. Izdebskiego, H. Machińskiej, Warszawa 2005, s. 154.

<sup>98</sup> Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo do sądu w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Ogólna charakterystyka)*, „PiP” 1997, nr 11–12, s. 93.

<sup>99</sup> W. Jakimowicz, *Publiczne prawa podmiotowe*, Kraków 2002, s. 412.

<sup>100</sup> Ibidem, za A. Zielińskim, *Postępowanie przed Naczelny Sąd Administracyjny*, „PiP” 1980, z. 4, s. 15.

<sup>101</sup> H. Mądrzak, *Prawo do sądu jako gwarancja ochrony praw człowieka (studium na tle polskiego prawa konstytucyjnego, prawa cywilnego materialnego i procesowego)*, [w:] *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, pod red. L. Wiśniewskiego, Warszawa 1997, s. 187.

stosowania przemocy – wzięło na siebie ciężar sprawowania wymiaru sprawiedliwości<sup>102</sup>. Niemniej jednak sformułowanie „prawo do sądu” jasno wskazuje, o jakie zagadnienie chodzi, a posługiwanie się nim należy uznać za wystarczające.

Wskazuje się, że prawo do sądu obejmuje:

- realny dostęp do sądu, tj. prawo do uruchomienia postępowania przed sądem (organizacja terytorialna, umiarkowane opłaty itd.);
- odpowiednio ukształtowaną procedurę zapewniającą poszanowanie praw uczestnika (rzetelny, publiczny – jawny i sprawiedliwy proces);
- możliwość uzyskania w rozsądnym terminie rozstrzygnięcia sprawy orzeczeniem sądu; przy czym rozstrzygnięcie oznacza orzeczenie co do istoty spraw, nie zaś formalnoprawne (odrzućcie pozwu, umorzenie postępowania)<sup>103</sup>.

Przyjmuje się, że prawo do sądu jest swoistym prawem konstytucyjnym, które służy ochronie pozostałych praw i wolności<sup>104</sup>. Jako prawo konstytucyjne stanowi samodzielną autonomiczną podstawę prawną, jest publicznym prawem podmiotowym obywatela (jego prawem podstawowym) tworzącym podstawę roszczenia, a zatem stanowi odrębne i niezależne od innych powiązań normatywnych prawo przysługujące jednostce w stosunku do państwa<sup>105</sup>. Tak rozumiane prawo do sądu nadaje jednostce możliwość skutecznego działania względem państwa i swobodę decydowania o sposobie korzystania z tego prawa<sup>106</sup>. Umieszczenie art. 45 ust. 1 Konstytucji RP wskazuje na autonomiczny charakter prawa do sądu. Nie jest ono więc jedynie instrumentem umożliwiającym wykonywanie innych praw i wolności konstytucyjnych, lecz ma być samoistny i podlega ochronie niezależnie od naruszenia innych praw podmiotowych<sup>107</sup>. Dlatego może tworzyć samodzielną podstawę prawną roszczenia<sup>108</sup>. Ponadto, ze względu na treść art. 77 ust. 2 Konstytucji RP, prawo do sądu zostało przez ustawodawcę potraktowane jako prawo wyjątkowe, którego nie można ograniczyć w drodze zwykłej ustawy. Gwarancyjny charakter prawa do sądu znajduje wyraz w obowiązku publicznego i co najmniej dwuinstancyjnego rozpoznawania spraw,

<sup>102</sup> Ibidem, s. 188 (i powołane tam poglądy doktryny) oraz s. 197.

<sup>103</sup> Uzasadnienie wyroku TK z 19 lutego 2003 r., P 11/02, OTK ZU 2003, nr 2A, poz. 12; P. Pogonowski, *Realizacja prawa do sądu w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2005, s. 8. Zob. także S. Cieślak, *Formalizm procesowy*, Warszawa 2008, s. 354.

<sup>104</sup> W. Jakimowicz, *Publiczne...*, s. 412.

<sup>105</sup> W. Jakimowicz, *Publiczne...*, s. 77 i 413; uzasadnienie postanowienia SN z 6 kwietnia 2000 r., II CKN 285/00, OSNC 2000, nr 10, poz. 188.

<sup>106</sup> W. Jakimowicz, *Publiczne...*, s. 77.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 413 oraz uzasadnienie wyroku z 13 maja 2002 r., SK 32/2001, OTK ZU 2002, nr 3A, poz. 31.

<sup>108</sup> H. Pietrkowski, *Prawo...*, s. 6 i 17.

w obowiązku załatwiania spraw w rozsądnym terminie oraz w konstrukcji sądu jako specyficznego organu państwa – niezawisłego, bezstronnego i niezależnego od innych rodzajów władzy, z którą to konstrukcją ustawodawca łączy np. instytucję wyłączenia sędziego, immunitet sędziowski, nadzór judykacyjny<sup>109</sup>. Dlatego też prawo to może być skutecznie realizowane tylko dzięki istnieniu odpowiednio ukształtowanej procedury zapewniającej realny dostęp do sądu, należytej reprezentacji w postępowaniu oraz rzetelnemu wysłuchaniu wszystkich uczestników. Istotne jest istnienie i funkcjonowanie właściwych organów, do których obywatel może zwrócić się w celu zapewnienia ochrony swoich praw (sądy i działający przy nich komornicy). To ujęcie proceduralne i instytucjonalne określane jest jako płaszczyzna formalna prawa do sądu<sup>110</sup>.

Należy podkreślić, że szczególna rola w urzeczywistnieniu prawa do sądu przypada przepisom postępowania, które stanowią najistotniejszą gwarancję dostępu do sądu (zwłaszcza w sprawach cywilnych)<sup>111</sup>. Prawo do sądu w sprawach cywilnych oznacza zatem: prawo do skargi<sup>112</sup> (wytoczenia powództwa), prawo do obrony (w odniesieniu do pozwanego), inne gwarancje uczestnictwa w postępowaniu (uczestnictwo w postępowaniu nieprocesowym, interwencja uboczna), oraz uzupełniająco, prawo do złożenia środka odwoławczego do sądu wyższego rzędu od orzeczenia sądu pierwszej instancji. Zaznaczyć trzeba, że rozstrzygnięcie niekorzystne dla strony nie jest równoznaczne z odmową prawa do sądu. Funkcją prawa do sądu nie jest bowiem zapewnienie poszukującemu ochrony prawnej korzystnego wyniku; ma ono tylko zapewnić skuteczną możliwość zwrócenia się do organu sądowego o rozpoznanie sprawy i wydanie orzeczenia stosownie do wyników postępowania dowodowego i zgodnie z treścią prawa materialnego<sup>113</sup>.

Przeciwko takiemu pojmowaniu prawa do sądu wysuwa się zarzut o dopuszczalności wnoszenia do sądu każdej, nawet najbardziej absurdalnej sprawy i domagania się jej sądowego rozstrzygnięcia, a co za tym idzie łatwość wciągania drugiej strony w spór prawny przed sądem, co rodzi niebezpieczeństwo nadmiernej ingerencji w prawa innych osób<sup>114</sup>. Dlatego należałoby przyjąć, że prawo do sądu ma charakter materialny, co uzasadniane jest tym, że ochrony

<sup>109</sup> W. Jakimowicz, *Publiczne...*, s. 413.

<sup>110</sup> P. Pogonowski, *Realizacja...*, s. 8.

<sup>111</sup> H. Pietrzkowski, *Prawo...*, s. 8.

<sup>112</sup> Podobnie K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 50.

<sup>113</sup> H. Mądrzak, *Prawo do sądu...*, s. 197.

<sup>114</sup> W. Jakimowicz, *Publiczne...*, s. 414, P. Tuleja, *Prawo do sądu*, [w:] *Konferencja naukowa* (Popowo, 18–19 marca 1999 r.): *Konstytucja RP w praktyce (materiały z konferencji)*, Warszawa 1999, s. 243–245.



praw podmiotowych dochodzi się bezpośrednio w oparciu o roszczenia wynikające z tych praw. Zatem prawo do sądu gwarantuje realizację tych praw, a odwoływanie się do prawa do sądu ma charakter subsydiarny względem poszczególnych praw podmiotowych<sup>115</sup>. Konsekwencją przyjęcia takiego modelu jest możliwość realizowania prawa do sądu, ale tylko pod warunkiem, że wnoszący o sądową ochronę uprawdopodobni, że posiada interes prawny, ze względu na roszczenie, którego ochrony się domaga. Zgodnie z tym modelem, brak tego interesu w danym wypadku oznacza brak prawa do sądu<sup>116</sup>.

Ten pogląd negujący istnienie odrębnego od prawa materialnego i procesowego prawa do powództwa nie jest odosobniony<sup>117</sup>. Podnosi się, że jedynym źródłem prawa do skargi jest sam porządek prawny państwa, to jest właśnie prawo materialne i procesowe, które wzajemnie się uzupełniają. Dlatego, ich zdaniem, obowiązek organów władzy sądowniczej do działania jest obowiązkiem urzędowym, wynikającym z wykonywania przez tę władzę zadań państwa, a nie ze spełnienia żądań jednostek, czy podmiotów wnoszących pozwy celem zrealizowania ich rzekomo „publicznego prawa podmiotowego”. Żądanie jednostki nie stwarza bowiem obowiązku działania sądu, ale jedynie obowiązek już istniejący uaktualnia w konkretnym wypadku. To bowiem, że prawo do sądu zostało potwierdzone przez Konstytucję RP, jest niewątpliwie rzeczą ważną. Znaczenie tego faktu polega jednak nie na tym, że przepis Konstytucji RP stworzył to prawo, lecz na tym, że Konstytucja RP chroni je przed ewentualnymi zakusami władzy wykonawczej i ustawodawczej, gdyby chciały one to prawo ograniczyć<sup>118</sup>.

Można także spotkać pogląd, zgodnie z którym, gdy pewne akty procesowe (a zwłaszcza pozew) stanowią realizację prawa podmiotowego, tam dochodzi do zatarcia granicy między przedmiotem ochrony a instrumentami jej realizacji, a więc i do reanimacji materialnego prawa skargi<sup>119</sup>.

Wydaje się jednak, że stanowisko negujące ściśle rozdział prawa materialnego, prawa procesowego i prawa do powództwa oderwane jest od konstytucyjnej

---

<sup>115</sup> Ibidem.

<sup>116</sup> Ibidem.

<sup>117</sup> J. Jodłowski, J. Lapierre, [w:] J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2000, s. 247–249 i [w:] J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2009, s. 267, którzy powołują się na W. Siedleckiego, *Prawo procesowe cywilne a prawo cywilne materialne*, „KSP” 1969, z. 3–4, s. 77 i nast. Por. P. Calamandrei, *Względny charakter pojęcia skargi*, „PPC” 1939, nr 1–2, s. 1–24.

<sup>118</sup> J. Jodłowski, J. Lapierre, [w:] J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, *Postępowanie...*, Warszawa 2000, s. 247–249.

<sup>119</sup> A. Torbus, *Zawezwanie do zawarcia ugody w postępowaniu pojednawczym a problem nadużycia prawa*, [w:] *Jus et remedium. Księga jubileuszowa Profesora Mieczysława Sawczuka*, pod red. A. Jakubeckiego i J. Strzępki, Warszawa 2010, s. 603 i nast.

i fundamentalnej dla kontynentalnego systemu prawa zasady źródeł prawa (art. 87 Konstytucji RP). Zgodnie z tą zasadą, Konstytucja RP nie może potwierdzać prawa wynikającego z ustaw, gdyż to ustawy stanowią realizację praw w niej zawartych. Poza tym, jak wspomniano, wyrażone *expressis verbis* w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP prawo do sądu ma charakter autonomiczny i samoistny, a przez to podlegający ochronie niezależnie od naruszenia innych praw podmiotowych. Istnienia prawa do sądu nie można też uzasadniać, powołując się na prawo materialne (tj. roszczenie prawa cywilnego), także i z tego powodu, że istnienie dochodzonego przed sądem prawa z natury rzeczy musi być traktowane jako wątpliwe i wymagające wykazania w toku postępowania dowodowego. Taki więc hipotetyczny charakter prawa materialnego – a więc jako twierdzenia prawnego popartego przytoczeniami faktycznymi – utrzymuje się przez cały czas trwania procesu, aż do prawomocnego zakończenia sprawy<sup>120</sup>. Dlatego przyjąć należy odrębność prawa do skargi od prawa materialnego tą skargą dochodzonego (twierdzonego)<sup>121</sup>. Mechanizm ochrony prawnej można bowiem w pełni objaśnić obecną trójwarstwową budową porządku prawnego. Pierwszą z tych płaszczyzn tworzą normy prawa konstytucyjnego i ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych<sup>122</sup> przez to, że kreują prawo do sądu i określają organizację i zasady funkcjonowania sądów; drugą tworzą przepisy prawa procesowego określające sposoby urzeczywistniania prawa do sądu i prawa do obrony; wreszcie na trzecią warstwę składają się przepisy prawa materialnego, które, w sytuacji powstałego między stronami sporu, wyznaczają kryteria służące organowi procesowemu dla oceny zasadności dochodzonych w powództwie roszczeń i do oceny zasadności podniesionych przez pozwanego zarzutów<sup>123</sup>. Dlatego właśnie podana definicja prawa do sądu składa się z trzech elementów.

<sup>120</sup> H. Mądrzak, *Prawo do sądu...*, s. 190.

<sup>121</sup> Jak dalej wyjaśnia H. Mądrzak, *Prawo do sądu...*, s. 195 i nast., problem ustalenia, gdzie tkwi źródło mocy wszczęcia procesu próbowano ustalić za pomocą tzw. prawa do powództwa, którą w nauce polskiej ujmowano wg koncepcji monistycznej. Według niej prawo to miało stanowić jednolitą instytucję prawną, harmonijnie łączącą sferę prawa procesowego i materialnego, choć wyodrębniano w jej ramach oba te aspekty, tj. prawo do powództwa w znaczeniu formalnym (procesowym) i materialnoprawnym. Trafnie jednak, zdaniem powołanego autora, tych dwóch odmiennych co do charakteru i statusu ontologicznego pojęć nie da się połączyć czy zespolić w jedną juredyczną całość, raczej należy je wyraźnie od siebie oddzielić, jako przynależnych do odmiennych warstw porządku prawnego.

<sup>122</sup> Dz. U. z 2001 r. Nr 98, poz. 1070 ze zm.

<sup>123</sup> H. Mądrzak, *Prawo do sądu...*, s. 200. Można więc zdaniem tego autora powiedzieć, ibidem s. 192, że ten wyblakły i udręczony długotrwałymi sporami doktrynalnymi duch prawa skargi, błakający się w umysłach uczonych procesualistów, ponownie zjawił się, tym razem przyobleczony w dostojną szatę konstytucyjnie zagwarantowanego prawa do sądu.

Należy przy tym pamiętać, że nadużycie materialnego prawa do powództwa jest niczym innym jak nadużyciem prawa podmiotowego w drodze procesu, prowadzącym do zastosowania art. 5 k.c. W wypadku zatem, gdy powództwo zostało wniesione i nadano mu bieg procesowy, to nawet mimo jego zasadności (wystąpienia przesłanek materialnoprawnych) może zostać oddalone na podstawie art. 5 k.c., właśnie z powodu nadużycia prawa podmiotowego, nie zaś z powodu nadużycia formalnego prawa do powództwa.

Co jednak będzie w wypadku, gdy dany podmiot występuje do sądu z powództwem oczywiście bezzasadnym, jedynym zaś jego celem jest spowodowanie wszczęcia postępowania tylko po to, by proces się toczył (by uruchomić cały aparat i mechanizm procesowy), nie zaś po to, by uzyskać ochronę dla twierdzonego skargą prawa materialnego, które w istocie nie istnieje. Tego rodzaju zachowania najczęściej stanowią przejaw symulacji albo też szuky w znaczeniu procesowym. Czy zatem w takich wypadkach można mówić o nadużyciu prawa do wymiaru sprawiedliwości i wypływającego z niego formalnego prawa do powództwa?

Prawo do wymiaru sprawiedliwości jest tak podstawowym prawem każdego obywatela, że w żadnym wypadku nie można mówić o jego nadużyciu tylko przez sam fakt zwrócenia się z jakąś sprawą do organu sądowego. Konstytucyjne przesłanki tego prawa to istnienie podmiotu i złożone przez niego żądanie udzielenia ochrony sądowej w zakresie wymiaru sprawiedliwości. Jeśli tylko są one spełnione, powstaje konkretny obowiązek sądu wynikający ze stosunku procesowego mającego charakter stosunku prawnopaństwowego<sup>124</sup>. Ten obowiązek sądu polega na zbadaniu, czy wysunięte żądanie spełnia przesłanki procesowe i w związku z tym umożliwia zawiązanie stosunku procesowego z pozwanym. Trafnie wskazuje się, że wniesienie pozwu jest poczęciem procesu, zaś doręczenie pozwu jego narodzeniem<sup>125</sup>. Gdy wynik tego badania wypadnie pozytywnie, to sąd stwierdza istnienie formalnego prawa do powództwa (dochodzi do zrodzenia się procesu), co z kolei nakłada na sąd dalszy obowiązek zbadania ostatniego składnika związanego z prawem do sądu, tj. materialnego prawa do powództwa, to zaś prowadzi do merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy. Wydaje się zatem, że gdy wszystkie przesłanki formalne niezbędne do przyjęcia pozwu i zawiązania stosunku procesowego zostały spełnione, sąd nie może odmówić merytorycznego zbadania sprawy i wydania orzeczenia co do istoty. Każde zatem żądanie objęte powództwem ma być przez sąd rozpoznane i rozstrzygnięte co do jego istoty

<sup>124</sup> J. Jodłowski, J. Lapierre, [w:] J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie...*, Warszawa 2007, s. 269.

<sup>125</sup> H. Trammer, *Następca bezprzedmiotowość procesu cywilnego*, Kraków 1950, s. 23.

(przez jego uwzględnienie lub oddalenie)<sup>126</sup>, chyba że wniesiona do sądu skarga w istocie nie jest pozwem.

W niektórych porządkach prawnych przyjmuje się, jak np. w USA czy Japonii<sup>127</sup>, że spór wszczęty z frywolności albo bez istnienia należytej przyczyny, stanowi naruszenie prawa do sądu, jednak w praktyce nie istnieje możliwość zapobiegania takim sporom, albowiem tylko w razie powagi rzeczy osądzonej można zapobiec merytorycznemu rozpoznaniu sprawy<sup>128</sup>.

Podobne poglądy można również spotkać w nauce polskiej.

Podnosi się mianowicie, że także publiczne prawa podmiotowe mogą stać się przedmiotem nadużycia. Jednak rozumie się przez to nadużycie prawa podmiotowego na gruncie praw publicznych, tj. nie tylko w sferze prawa materialnego, ale też procesowego<sup>129</sup>. Trudno więc uznać, że chodzi o nadużycie samego prawa do sądu, zwłaszcza że konkluzją tego stanowiska jest przyjęcie, iż w polskim porządku prawnym *de lege lata* nie ma wystarczająco skutecznego środka, którym sąd mógłby przeciwdziałać nadużyciu prawa do sądu<sup>130</sup>.

Można jednak spotkać pogląd, że w pewnych sytuacjach konstytucyjnego prawu do powództwa może być odmówiona ochrona, skoro dopuszczalne jest to w odniesieniu do innego chronionego konstytucyjnie prawa, jakim jest prawo własności<sup>131</sup>. Stanowisko to nie wydaje się uzasadnione. Należy bowiem zauważyć, że prawo do sądu – w przeciwieństwie do prawa własności – jest publicznym prawem podmiotowym, chronionym z mocy art. 77 ust. 2 Konstytucji RP w sposób wyjątkowy, co oznacza, iż nie może zostać ograniczone w drodze zwykłej ustawy. Natomiast prawo własności jest prywatnym prawem podmiotowym (choć ze skutkami *erga omnes*) i zgodnie z art. 21 i art. 64 Konstytucji RP może być ograniczane w drodze ustawy.

W konkluzji należy stwierdzić, że prawo do powództwa ma charakter bezwzględny<sup>132</sup> w tym sensie, że nie można nikomu, niezależnie od tego, jakie nim kierują pobudki lub motyw (gdy pozew składa się dla żartu, dla pozorów, czyli

<sup>126</sup> P. Pogonowski, *Realizacja...*, s. 16 i 42.

<sup>127</sup> J. Taniguchi, *Abuse of Procedural Rights: A Japanese Perspective*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 226.

<sup>128</sup> G. C. Hazard, *Abuse...*, s. 46.

<sup>129</sup> H. Dolecki, *Nadużycie prawa do sądu*, [w:] *Sądownictwo administracyjne gwarantem wolności i praw obywatelskich 1980–2005*, pod red. J. Górala, R. Hausera, J. Trzcíńskiego, Warszawa 2005, s. 132.

<sup>130</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>131</sup> I. Karasek-Wojciechowicz, *Glosa do wyroku SN z 24 września 2008 r., II CSK 200/08*, „PS” 2011, nr 3, s. 118, 119, 122.

<sup>132</sup> Wniosek taki można wyprowadzić z rozważań K. Osajdy, *Nadużycie...*, s. 50.

symulacji, czy też w innym celu, niezwiązanym z ochroną prawa materialnego), ani ograniczyć, ani wyłączyć prawa do wystąpienia z żądaniem ochrony do sądu, skutkiem czego postępowanie sądowe musi być wdrożone.

Wskazuje się jednak, że czynienie użytku z prawa do sądu (w sensie prawa do skargi, jak i do obrony) nie jest absolutne, granica dozwolonego użytku kończy się tam, gdzie zaczyna się użytek nienormalny<sup>133</sup>. Budzi bowiem sprzeciw kierowanie do sądu żądań oczywiście niepoważnych, złośliwych, pieniających, czy też fikcyjnych. Poza tym interes publiczny wymaga nie tylko zapewnienia przestrzegania i pewności prawa oraz stworzenia warunków do ochrony indywidualnych praw podmiotowych, ale także uniknięcia nadmiernego obciążenia organów sądowych<sup>134</sup>. Wszak sprawiedliwość opóźniona to zaprzeczenie sprawiedliwości<sup>135</sup>.

## **2. Prawo do sądu w postępowaniu cywilnym a konstrukcja nadużycia praw procesowych i klauzula nadużycia prawa podmiotowego**

Poczynione uwagi nasuwają pytanie, czy świadomie nieuczciwe, nieuzasadnione i nierozsądne korzystanie z prawa do sądu może – przy wykorzystaniu konstrukcji nadużycia praw podmiotowego lub procesowego – stanowić podstawę roszczeń odszkodowawczych lub o zadośćuczynienie z tytułu naruszenia dóbr osobistych (np. ujemny wpływ na czci i honorze spowodowanej faktem toczącego się postępowania) lub doznanej krzywdy (np. cierpienie psychiczne – stresu związanego z udziałem w procesie), a więc tym samym, czy może być uznane za działanie bezprawne wytaczanie procesów lub podejmowanie obrony przeciw zgłaszanym w nich roszczeniom.

Pytanie to staje się aktualne zwłaszcza w wypadku, gdy pozew jest wnoszony z zamiarem szkodzenia, a powód nie ma interesu prawnego w żądaniu ochrony lub też jego powództwo jest oczywiście bezzasadne, albo nawet stanowi świadomą próbę wyrządzenia szkody przeciwnikowi. Podobnie interesująca jest sytuacja, w której skorzystanie z prawa do sądu zostanie uznane za niedopuszczalny sposób czynienia przez uprawnionego użytku z jego prawa podmiotowego, gdyż zastosowanie konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego wydaje się równoznaczne ze stwierdzeniem bezprawności, stanowiącej przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej oraz podstawę uzasadniającą zgłoszenie roszczeń o zadośćuczynienie.

<sup>133</sup> J. Normand, *Final...*, s. 237–239.

<sup>134</sup> K. Weitz, *Jurysdykcja krajowa w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2005, s. 14.

<sup>135</sup> M. Borucka-Arctowa, *Sprawiedliwość proceduralna a orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i jego rola w okresie przemian systemu prawa*, [w:] *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania. Księga pamiątkowa ku czci prof. Janiny Zakrzewskiej*, pod red. J. Trzciskiego, A. Jankiewicza, Warszawa 1996, s. 28.

Możliwość przyznania stosownej rekompensaty z tytułu uciążliwości wynikających z udziału w postępowaniu stanowiącym przejaw nadużycia postępowania sądowego nie jest niczym niezwykłym.

Rozwiązanie to stanowi jeden z postulatów Zalecenia nr R (84) 5. W jego zasadzie 2 ust. 1 przewidziano bowiem możliwość nałożenia na stronę inicjującą takie postępowanie obowiązku zapłaty odszkodowania, jeśli postępowanie, które strona ta zainicjowała, jest oczywiście bezzasadne (*manifestly ill-founded*)<sup>136</sup>.

Możliwość przyznania takiego odszkodowania jest dopuszczalna w wielu obcych systemach prawnych.

Przepis art. 96 włoskiego k.p.c. (z 1940 r. – *Codice di procedura civile*, CPC) wskazuje, że strona, która działała albo uchylała się w złej wierze lub dopuściła się rażącego zawinienia w postępowaniu, może zostać obciążona obowiązkiem zapłaty odszkodowania (tzw. *responsabilità aggravata*), gdyż jej zachowanie wypełniło znamiona specjalnego czynu niedozwolonego<sup>137</sup>.

Podobne rozwiązania obowiązują w procedurze francuskiej i portugalskiej.

Przepis art. 32-1 francuskiego k.p.c. (z 1975 r. – *Code de procédure civile*, CPC) przewiduje możliwość zasądzenia odszkodowania za nadużywanie praw w procesie w granicach *dommages-intérêts*. Podstawą odpowiedzialności z tytułu tego czynu niedozwolonego jest zasada winy, w której mieści się wina umyślna (*l'intention novice*), niedbalstwo (*la malveillance*) oraz błąd podobny do winy (*l'erreur grossière équipollente su dol*). Podkreśla się, że ten, który używa drogi prawnej, jest zobowiązany do zachowania szczególnej ostrożności, wtedy gdy wymierza cios w dobre imię lub jeden z podstawowych interesów strony przeciwnej. Odszkodowanie z powodu nadużycia procedury, które ma charakter wyłącznie kompensacyjny, było dawniej uważane za dodatkowy środek prawny poza kosztami sądowymi, jednak obecnie możliwość jego uzyskania ma charakter niezależny od innych sankcji majątkowych, w tym także od grzywny<sup>138</sup>.

Natomiast w procedurze portugalskiej podstawę prawną umożliwiającą przyznanie odszkodowania stanowią art. 456 i art. 457 tamtejszego k.p.c. (z 1961 r. – *Código de Processo Civil*, CPC). Na ich podstawie strona procesująca się w złej wierze może zostać zobowiązana do pokrycia szkody, wynikającej

---

<sup>136</sup> Chodzi o Zalecenie Komitetu Ministrów Rady Europy dla Państw Członkowskich z dnia 28 lutego 1985 roku, dotyczące zasad procedury cywilnej zmierzających do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości, przyjęte na 367. posiedzeniu zastępców ministrów – patrz J. Jasiński, *Standardy Prawne Rady Europy, Zalecenia, tom IV, Sądownictwo. Organizacja–Postępowanie–Orzekanie*, Warszawa 1998, s. 255.

<sup>137</sup> T. Cytowski, *Procesowe...*, s. 101.

<sup>138</sup> Ibidem.



bezpośrednio lub pośrednio z takiego postępowania<sup>139</sup>. Zgodnie z powołanymi przepisami, prowadzenie postępowania w złej wierze, z rażącym niedbalstwem lub w sposób nieuczciwy ma miejsce, gdy: a) strona jest świadoma braku możliwości udzielenia przez sąd ochrony jej żądaniu albo obrony przeciw żądaniu, b) fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy są przez nią pomijane albo przedstawiane nierzetelnie, c) strona dopuszcza się uchybienia w obowiązku współdziałania lub d) postępowanie zostało przez nią wdrożone z niegodnych powodów w zamiarze osiągnięcia bezprawnych celów, zatajenia prawdy, naruszenia właściwego toku postępowania lub opóźnienia – bez uzasadnionej przyczyny – wydania ostatecznego rozstrzygnięcia.

Także w krajach o systemie *common law* przyjmuje się, że nadużycie procesu sądowego może stanowić czyn niedozwolony (*tort*) uzasadniający zgłoszenie roszczeń odszkodowawczych<sup>140</sup>. Zasadniczo chodzi o rekompensatę szkód majątkowych. Jednakże doktryna amerykańska opowiada się nawet za dopuszczalnością zasądzenia zadośćuczynienia za *emotional and reputational injury*, czyli uciążliwości wynikające z udziału w procesie<sup>141</sup>.

Jak więc z tego wynika, dopuszczalność domagania się odszkodowania lub zadośćuczynienia za nadużycie prawa do sądu, w tym zwłaszcza za bezpodstawne wytaczanie powództw, nie jest niczym niezwykłym. Innym oczywiście zagadnieniem jest już problem skuteczności tego typu żądań. Pokrzywdzony lub poszkodowany procesem sądowym będą wszak musieli udowodnić swe roszczenia, tak co do wysokości, jak i co do zasady, a to nie wydaje się łatwe<sup>142</sup>.

Jeśli chodzi o samą zasadę odpowiedzialności, to warunkiem jej zaistnienia jest udowodnienie, że działanie „sprawcy”, który korzystał z procesu, było zawinione. Jeśli więc okoliczności sprawy wskazują na złośliwy charakter sposobu postępowania sprawcy, np. wytoczone przez niego powództwo było oczywiście bezzasadne, to nie oznacza to jeszcze, że skorzystanie z prawa do sądu lub praw procesowych miało charakter nadużycia i było zawinione. Sprawca może bowiem pozostawać w subiektywnym przeświadczeniu (np. z powodu nieodświadczenia lub nieporadności), że zachodzi po jego stronie interes prawny, który uzasadnia pełne korzystanie z prawa do sądu i udział w postępowaniu,

<sup>139</sup> F. R. Méndez, *Abuse of Procedural Rights? Spain and Portugal*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 182 i nast.

<sup>140</sup> N. Andrews, *Abuse...*, s. 76–79; T. Cytowski, *Procesowe...*, s. 101.

<sup>141</sup> T. Cytowski, *Procesowe...*, s. 101; por. z T. Justyński, *Nadużycie...*, s. 39 i n.

<sup>142</sup> K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 52, wskazuje, że w odniesieniu do prawa polskiego, szkoda majątkowa, która hipotetycznie mogłaby zaistnieć w okolicznościach konkretnego przypadku, miałaby charakter ewentualny, a więc niekompensowany.

a zgłoszone przez niego roszczenia lub podejmowana obrona są uzasadnione, chociaż w rzeczywistości żaden interes prawny nie istniał, a jego powództwo albo obrona były oczywiście bezzasadne.

Omówione powyżej rozwiązania obce są polskiemu porządkowi prawnemu, w ramach którego należy *de lege lata* odrzucić możliwość przyznania odszkodowania lub zadośćuczynienia z tytułu nadużycia prawa do sądu lub nadużycia prawa procesowego. Prawne konsekwencje nieuczciwych zachowań procesowych mogą wynikać jedynie z przepisów prawnych, a te nie dają podstaw do wysuwania roszczeń o charakterze kompensacyjnym. Możliwe jest jedynie domaganie się zwrotu kosztów procesu na zasadach ogólnych (czyli w zależności od wyniku sprawy) lub kosztów powstałych wskutek zachowań zawinionych (czyli zależnych wyłącznie od winy, a więc niezależnie od wyniku sprawy – art. 103 i art. 110 k.p.c.). Ewentualnie na sprawcę nadużycia może zostać nałożona grzywna pieniężna, która jest jednak środkiem represyjnym stosowanym przez państwo, a więc uiszczana na jego rachunek. Jednak zastosowanie grzywny jest możliwe tylko w sytuacjach szczegółowo wskazanych przez k.p.c., a te nie są zbyt liczne i nie obejmują wypadków złośliwego skorzystania z postępowania sądowego, tj. np. złożenia pozwu lub wniosku w celu szykany, podjęcia, w celu przedłużenia postępowania, innej dopuszczalnej przez ustawę czynności procesowej.

Skoro prawo do sądu, jako prawo podstawowe każdego obywatela, ma charakter bezwzględny, to nie można mówić o jego nadużyciu tylko przez sam fakt zwrócenia się z jakąś sprawą do organu sądowego, bez względu na to, jakie pobudki lub motywacje kierują osobą korzystającą z tego prawa. Prawo do sądu podlega bowiem ochronie niezależnie od naruszenia innych praw podmiotowych.

Dlatego też, nawet jeśli okaże się, że skorzystanie z prawa do sądu będzie oznaczało nadużycie dochodzonego nim prawa podmiotowego (a więc prawa rzeczywiście przysługującemu uprawnionemu), to nie może być mowy o jednoczesnym nadużyciu tego pierwszego. Nadane Konstytucją RP publiczne podmiotowe prawo do sądu przysługuje niezależnie od prywatnych praw podmiotowych. Nie ma więc do niego zastosowania art. 5 k.c., dotyczący jedynie stosunków cywilnoprawnych. Tym samym, nawet jeśli skorzystanie z postępowania sądowego jako takiego lub podjęta w jego ramach określona czynność procesowa lub zachowanie okażą się sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, to nie może to prowadzić do zastosowania konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego<sup>143</sup>.

Sytuacji nie zmienia poddanie korzystania z prawa do sądu kontroli przez pryzmat zasady zakazującej nadużywania praw procesowych. Nawet bowiem, gdyby uznać, że wniesienie określonego i oczywiście bezzasadnego powództwa

---

<sup>143</sup> Podobnie K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 72.

jest – w okolicznościach konkretnej sprawy – rażąco sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, a tym samym stanowi nadużycie prawa procesowego, to i tak, ani nie uniemożliwi to merytorycznego rozpoznania sprawy, ani też nie nada uprawnienia do wysuwania jakichkolwiek roszczeń odszkodowawczych. Zakaz nadużycia praw procesowych jest tylko zasadą prawa, stwierdzenie kolizji danego zachowania z tą zasadą, nie powoduje samo przez się jakiegokolwiek skutku prawnego, jeśli taki nie jest przewidziany w przepisie szczególnym. O możliwych skutkach procesowych naruszenia zakazu nadużycia praw procesowych można bowiem mówić najczęściej przy okazji analizy jego konkretnych wypadków, zwłaszcza tych sankcjonowanych w poszczególnych przepisach k.p.c. Żaden przepis prawa pozytywnego nie zabrania złośliwego niczym nieuzasadnionego korzystania z prawa do sądu. Oczywiście, zadaniem prawa nie jest sprzyjanie patologiom. Jednak sama tylko kolizja z zasadami prawa, wynikającymi z całego systemu prawnego, nie wystarcza, by skutecznie zwalczać wszelkie przejawy nadużycia; do tego bowiem potrzeba wyraźnie ustanowionych przepisów i wynikających z nich instrumentów prawnych. W odniesieniu do korzystania z prawa do sądu instrumentów takich *de lege lata* brak, ich ustanowienie zaś wymagałoby zmiany przepisów Konstytucji RP. Należy więc uznać, że prawo do sądu ma obecnie pierwszeństwo w razie kolizji z zasadami prawa. Wskazuje się, że „gnębienie” procesami, choć nie jest moralnie słuszne, to jednak zjawiska tego nie można potraktować jako wypadku nadużycia prawa procesowego i działania sprzecznego z zasadami współżycia społecznego<sup>144</sup>. Jedyłą zaś konsekwencję prawną bezzasadnego korzystania z postępowania sądowego (a tym samym ograniczenie w możliwości „gnębienia” procesem) przewiduje art. 109 ust. 2 u.k.s.c., na podstawie którego sąd odmówi stronie zwolnienia od kosztów sądowych w razie oczywistej bezzasadności dochodzonego roszczenia lub obrony. Natomiast w postępowaniu nieprocesowym sąd, na podstawie art. 514 § 2 k.p.c. dysponuje możliwością oddalenia wniosku na posiedzeniu niejawnym bez wzywania zainteresowanych do udziału w sprawie, jeżeli z treści wniosku wynika oczywisty brak uprawnienia wnioskodawcy. W przepisie tym nie ogranicza się więc prawa do sądu, gdyż wniosek zostaje merytorycznie rozpoznany, niemniej jednak kapitałnie redukuje się zakres prowadzonego postępowania.

Jak więc z tego wynika, żaden wypadek nawet najbardziej złośliwego i bezpodstawnego wszczęcia lub prowadzenia postępowania sądowego nie może być uznany za zachowanie bezprawne – będące punktem wyjścia przy

---

<sup>144</sup> Tak K. Osajda, *Nadużycie...*, s. 52, który wskazuje również, że traktowanie konieczności wizyt w sądzie, jako uwłaczających czci i naruszających honor pozwanego, nie wydaje się uzasadnione na gruncie współczesnych standardów społecznych.

rozważaniach, dotyczących odpowiedzialności deliktowej (art. 24 § 1, art. 415 i art. 448 k.c.). Nie jest zatem możliwe uznanie pozywania lub obrony za postępowanie bezprawne. Tym samym nawet, jeśli jakiś proces sądowy powoduje u pozwanego rzeczywistą stratę majątkową lub ogromny stres i ujmę na honorze, to jakkolwiek subiektywnie odczuwałby on swoją krzywdę, jego roszczenia nie będą mogły być uwzględnione.

Stanowisko to zgodne jest z orzecznictwem Sądu Najwyższego, który stanął na stanowisku, że nie może być uznane za sprzeczne z prawem bądź zasadami współżycia społecznego wystąpienie na drogę sądową z żądaniem rozstrzygnięcia określonego sporu o charakterze cywilnoprawnym, chociażby powództwo (wniosek) było oczywiście bezzasadne. Zdaniem Sądu Najwyższego, takie postępowanie jest bowiem realizacją prawa do sądu wynikającego z normy konstytucyjnej zawartej w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP oraz normach regulujących właściwość sądów powszechnych do rozstrzygania spraw o charakterze cywilnym (art. 2 § 1 k.p.c.)<sup>145</sup>. Nawet „wykonywanie orzeczenia bezprawnego prawomocnego” nie może być kwalifikowane jako działanie bezprawne<sup>146</sup>. Działaniem bezprawnym nie może być także zaniechanie odstąpienia od egzekucji<sup>147</sup>.

Ze stanowiskiem tym nie zgadza się I. Karasek-Wojciechowicz, która jest zdania, że w pewnych sytuacjach samo wniesienie powództwa albo skierowanie do egzekucji tytułu egzekucyjnego pochodzącego od sądu może być uznane za czyn niedozwolony w rozumieniu art. 415 k.c., a więc za działanie bezprawne<sup>148</sup>. Jej zdaniem podstawą takiej kwalifikacji jest założenie, że konstrukcja nadużycia prawa powinna być stosowana bez względu na istnienie przepisu ją statuującego, wystarczy bowiem, iż korzystanie z prawa można uznać za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego<sup>149</sup>. Twierdzi ona, że hipotezą art. 5 k.c. jest objęta także taka sytuacja, w której wykonującemu uprawnienie procesowe nie przysługuje cywilnoprawne prawo podmiotowe. Jej zdaniem wystarczające jest, że wykonujący uprawnienie powołuje się na to, iż jemu takie prawo przysługuje, gdyż nie można odmawiać ochrony wyłącznie z powodu nadużycia uprawnień cywilnoprawnych, a pozostawiać bez reakcji sytuację bardziej naganną, w której dana osoba zachowuje się w identyczny sposób,

<sup>145</sup> Wyrok SN z 24 września 2008 r., II CSK 200/2008, LexP. nr 1949150. Podobny pogląd SN wypowiedział także w wyroku z 12 lutego 1970 r., II PR 596/69, LexP. nr 322702 oraz wyroku z 9 listopada 1966 r., I PR 462/66, OSPiKA 1967, nr 5, poz. 114.

<sup>146</sup> Uzasadnienie uchwały SN z 7 października 2009 r., III CZP 68/09, OSNC 2010, nr 4, poz. 52.

<sup>147</sup> Wyrok SN z 7 marca 2007 r., II CSK 478/2006, LexP. nr 1378474.

<sup>148</sup> I. Karasek-Wojciechowicz, *Glosa...*, s. 113–122.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 119.

tylę że to prawo jej nie przysługuje, choć ta na nie się powołuje<sup>150</sup>. Skoro bowiem Konstytucja RP nie nakazuje chronić bezzwzględnie gwarantowanych przez nią uprawnień (np. prawa własności), to tym samym nie jest trafny pogląd Sądu Najwyższego, że wniesienie bezzasadnego powództwa nie może być uznane za bezprawne. Autorka argumentuje przy tym, że instytucja kosztów procesu nie stanowi naprawienia szkody dla osoby bezzasadnie i złośliwie pozwanej.

Pogląd ten nie wydaje się uzasadniony.

Nie można zgodzić się z tezą, że instytucja kosztów procesu nie stanowi naprawienia szkody dla osoby bezzasadnie i złośliwie pozwanej, dlatego, że trudno chociażby mówić o jakiegokolwiek szkodzie, w wypadku gdy powództwo zostaje oddalone (a tylko wtedy właśnie zostaną zasądzone koszty od powoda, który wystąpił z bezzasadnym roszczeniem). Poza tym należy zauważyć, że prawo do sądu – w przeciwieństwie do prawa własności – jest publicznym prawem podmiotowym, chronionym z mocy art. 77 ust. 2 Konstytucji RP w sposób wyjątkowy, co oznacza, iż nie może zostać ograniczone w drodze zwykłej ustawy. Natomiast prawo własności jest prywatnym prawem podmiotowym (choć ze skutkami *erga omnes*) i zgodnie z art. 21 i art. 64 Konstytucji RP może być ustawowo graniczone. Jeśli natomiast oczywiście bezzasadne powództwo zostało wytoczone w zamiarze podjęcia próby uzyskania niesłusznego wyroku, a próba ta wskutek niedbalstwa pozwanego powiodła się (nie złożył on sprzeciwu wskutek niepodjęcia przesyłki zawierającej nakaz zapłaty<sup>151</sup>), to i tak nie można takiego zachowania się powoda kwalifikować jako bezprawnego, ze względu na brak obiektywnego (przedmiotowego) elementu winy. Poza tym trudno uznać szkodę, powstałą na skutek wykonania orzeczenia zasądzającego oczywiście bezzasadne roszczenie, za normalne następstwo wniesienia oczywiście bezzasadnego powództwa (art. 361 § 1 k.c.). Wydaje się nawet, że poszkodowany pozwany sam swoim postępowaniem (niedbalstwem i zaniechaniem podjęcia obrony) doprowadził do uzyskania przez przeciwnika tytułu wykonawczego. W takiej sytuacji należy się opowiedzieć za dopuszczeniem możliwości zgłoszenia roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Sąd Najwyższy w krytykowanym przez powołaną autorkę wyroku z dnia 24 września 2008 r., II CSK 200/2008 uznał, że pomiędzy prawomocnie zakończoną sprawą o zapłatę a sprawą o zwrot tej przymusowo wyegzekwowanej zapłaty nie zachodzi stan

<sup>150</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>151</sup> Na marginesie należy zauważyć, że zupełnie innym, acz ważkim, zagadnieniem jest obecne ukształtowanie przepisów o doręczeniach, które sprawia, iż brak dotarcia awiza jest prawdopodobny, a związane z tym ryzyko nieprawidłowości doręczenia zastępczego przerzucane na adresata.

powagi rzeczy osądzonej<sup>152</sup>. Poza tym, jak już wspomniano, art. 5 k.c., może być stosowany jedynie do stosunków cywilnoprawnych (art. 1 k.c.), a więc co do roszczeń, których uzasadnieniem są normy prawa materialnego cywilnego, nie zaś do uprawnień o charakterze konstytucyjnym, jakim jest prawo do sądu. Co więcej, dopuszczalność zastosowania klauzuli z art. 5 k.c. powstaje dopiero na etapie orzekania co do istoty sprawy, a więc na etapie, w którym dochodzi do realizacji prawa do sądu. Jeśli więc zgłoszone roszczenie jest bezzasadne, to zostanie oddalone. W wypadku zaś, gdy do tego nie dojdzie wskutek niepodjęcia przez pozwanego obrony, to możliwość wzruszenia prawomocnego merytorycznego rozstrzygnięcia będzie uzależniona od tego, czy postawa pozwanego była przez niego zawiniona, czy też doszło do pozbawienia go możliwości obrony praw, a więc do nieważności postępowania stanowiącej przesłankę skargi o wznowienie (art. 379 pkt 5 w związku z art. 401 pkt 2 k.p.c.). Trudno więc w ogóle dostrzec potrzebę sięgania po art. 5 k.c., skoro w sprawie o zasądzenie nienależnej zapłaty pozwany może powołać się na bezzasadność powództwa albo nieważność postępowania, jeśli jest ona wynikiem pozbawienia go możliwości obrony praw. Nie ma też potrzeby stosować art. 5 k.c. w sprawie o zwrot kwoty bezpodstawnego wzbogacenia, skoro wystarczające jest zastosowanie art. 405 k.c., a poza tym nie wydaje się dopuszczalnym, by nad bezprawnością skorzystania z prawa do sądu w jakiejś konkretnej sprawie można było rozważać przy okazji rozstrzygania innej sprawy. Wreszcie konstrukcja nadużycia prawa podmiotowego nie może prowadzić od ochrony definitywnej, a taki byłby skutek jej zastosowania wobec uznania konkretnego powództwa za przejaw nadużycia prawa do sądu.

Zatem w polskim systemie prawnym korzystanie z procesu przez jego wszczęcie lub przez podjęcie obrony nie może być uznane za nadużycie prawa do sądu w znaczeniu juretycznym. Jedynymi zaś środkami zapobiegającymi pieniactwu, szykanie, czy innym przejawom nieuczciwego lub nieuzasadnionego korzystania z postępowania sądowego, są: instytucja kosztów procesu oraz odmowa zwolnienia strony ubogiej od kosztów sądowych w wypadku

---

<sup>152</sup> LexP. nr 1949150. Zob. także Uchwałę SN z 3 lutego 1960 r., 3 CO 27/57, OSPIKA 1961, z. 3, s. 154 oraz W. Siedlecki, *Glosa do wyroku SN z 3 lutego 1960 r.*, 3 CO 27/57, OSPIKA 1961, z. 3, s. 156. Z. Resich, *Res iudicata*, Warszawa 1978, s. 97, zauważył bowiem, że nie można podchodzić zbyt formalistycznie do instytucji rzeczy osądzonej, gdyż w ten sposób utrudnia się likwidację tych stanów patologicznych, które tego naprawdę wymagają, a w konsekwencji utrudnia się zaprowadzenie stabilnego stanu prawnego i ładu społecznego, a to przecież byłoby sprzeczne z konstytucyjnym założeniem ochrony praw obywateli i innych podmiotów. Dlatego zdaniem Z. Resicha w zakresie badania zasadności zarzutu rzeczy osądzonej i ustalania identyczności powództw brać pod uwagę należy cele tych procesów i skutki prawne, jakie w wypadku prawomocnych rozstrzygnięć mają wywołać. Ramy artykułu nie pozwalają na szersze przedstawienie tego zagadnienia.



oczywistej bezzasadności dochodzonego roszczenia lub obrony praw. Regulację tę uzupełniają przepisy szczególne, mianowicie art. 423 Kodeksu spółek handlowych oraz art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze<sup>153</sup> i w pewnym sensie art. 514 § 2 k.p.c.. Dlatego nie można mówić o bezprawności przy korzystaniu z prawa do sądu nawet wtedy, gdy uznamy, że doszło do jego nadużycia w znaczeniu potocznym lub też wynikającym ze sprzeczności z samymi zasadami systemu prawnego. Także stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia, a to na podstawie przepisów 424<sup>1</sup>–424<sup>12</sup> k.p.c., czyli uznania jego bezprawności, nie oznacza bezprawności w stosunkach pomiędzy stronami. Orzeczenie takie bowiem w pełnoprawny sposób funkcjonuje w obrocie ze wszelkimi skutkami związanymi z jego prawomocnością. Dlatego nie można działań strony, która uzyskała takim orzeczeniem korzystne dla siebie rozstrzygnięcie, uznawać za bezprawne i powodujące jakąkolwiek odpowiedzialność wobec przeciwnika.

Oczywiście, możliwość wprowadzenia do polskiego porządku prawnego odpowiedzialności z tytułu szkody majątkowej lub krzywdy, wynikających z nieuczciwego „procesowania się”, jest sprawą otwartą. Jednak taka decyzja legislacyjna musi być poprzedzona starannymi badaniami komparatystycznymi i wewnątrzsystemowymi. Wydaje się, że jej przyjęcie będzie wymagać wprowadzenia zmian do Konstytucji RP i uchwalenia stosownych przepisów o charakterze szczególnym w stosunku do ogólnych zasad dotyczących odpowiedzialności odszkodowawczej. Należy podkreślić, że wprowadzenie tego rodzaju odpowiedzialności stanowi jeden z postulatów – powołanego powyżej – Zalecenia nr R (84) 5; podobny postulat wysunięto także w polskiej literaturze przedwojennej<sup>154</sup>.

Wydaje się jednak, że najprostszym rozwiązaniem jest skopiowanie rozwiązań obowiązujących w procedurze brytyjskiej i australijskiej, tj. instytucji mającej zastosowanie wobec pieniaczy (*vexatious litigants*)<sup>155</sup>. Jej istota polega na sądo-

<sup>153</sup> Tekst jednolity: Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1361 ze zm.

<sup>154</sup> E. Waśkowski, *Zasady procesu cywilnego (z powodu Projektu Polskiej Procedury Cywilnej)*, Rocznik Prawniczy Wileński, Wilno 1930, s. 359, postulował wprowadzenie możliwości przyznawania wynagrodzenia za straty spowodowane umyślnym przewlekaniem procesu już przy merytorycznym rozstrzygnięciu sprawy, jeśli przeciwnik został narażony na znaczną szkodę, a stronie, która doprowadziła do zwłoki, przyniosło to widoczną korzyść. Powołany autor wskazywał, że pozwany, przewlekając umyślnie proces, żeby jak najdłużej korzystać z kapitału lub majątku, które obowiązany był zwrócić, pozbawił tym powoda możliwości ulokowania kapitału w jakimś przedsiębiorstwie lub sprzedaży majątku, dlatego wydaje się słusznym, żeby wynagrodził powoda i za te straty, choć nie są one objęte przepisami o kosztach sądowych.

<sup>155</sup> B. Beaumont, *Report on Abuse of Procedural Rights for Australia*, [w:] *Abuse of Procedural Rights*, International Association of Procedural Law International Colloquium – October 1998 Tulane Law School New Orleans, Louisiana, s. 103; *Vexatious Litigants*

wym uznaniu osoby nadużywającej prawa do sądu za pieniacza. Z tą chwilą jakiegokolwiek formalny udział tej osoby w postępowaniu sądowym (w roli powoda albo pozwanego) wymaga uprzedniej zgody sądu. Należy uznać, że wprowadzenie tej konstrukcji do polskiego porządku prawnego byłoby rozwiązaniem prostszym i bardziej odpowiednim niż rozszerzanie zakresu odpowiedzialności deliktowej. Wydaje się również, że nic nie stoi na przeszkodzie aby w procesie sąd mógł rozpoznawać oczywiście bezzasadne powództwa w podobny sposób, do tego jaki stwarza art. 514 § 2 k.p.c. w postępowaniu nieprocesowym w razie oczywistego braku uprawnienia wnioskodawcy. Dlatego należy opowiedzieć się za rozważaniem wprowadzenia także i takiego rozwiązania.

Wprowadzenie stosownej nowelizacji możliwe jest także w odniesieniu do postępowania odwoławczego, jeśli nadużycie procedury przejawia się w nieuzasadnionym i nierozsądnym korzystaniu ze środków zaskarżenia. Zalecenia nr R (84) 5 wskazują w tym zakresie na możliwość rozpoznawania spraw w uproszczonej procedurze, orzekania grzywny, a także nakładania obowiązku zapłacenia odszkodowania lub nawet uzależniania dopuszczalności postępowań sądowych od uzyskania uprzedniej zgody sądu. Niektóre tego typu rozwiązania stosowane są w obcych systemach prawnych (np. procedura francuska i belgijska), można więc zastanowić się nad potrzebą wprowadzenia podobnych regulacji w Polsce. To jednak w odniesieniu do części tych postulatów wymagałoby także zmiany przepisów Konstytucji RP, dlatego też swej doniosłości nabiera pomysł wprowadzenia do Kodeksu postępowania cywilnego, obowiązującego pod rządami przedwojennej ustawy procesowej, uprawnienia do złożenia apelacji wzajemnej<sup>156</sup>. Także wspomniana już instytucja pieniacza sądowego ma swoje rozwinięcie na etapie postępowania odwoławczego, gdzie – uzupełnieniem uprzedniego uzyskania przez osobę wszczynającą procedurę sądową zgody sądu – jest możliwość zażądania przez sąd od skarżącego udzielenia zabezpieczenia na pokrycie kosztów postępowania, jeśli apelacja wskazuje na wykorzystanie jej w celu nadużycia procesu.

---

Act 1981, obowiązujący w stanie Queensland:

[http://www.legislation.qld.gov.au/LEGISLTN/REPEALED/V/VexatiousLitignA81\\_01\\_.pdf](http://www.legislation.qld.gov.au/LEGISLTN/REPEALED/V/VexatiousLitignA81_01_.pdf).

<sup>156</sup> T. Wiśniewski, *Czy potrzebne są zmiany w systemie środków zaskarżenia w postępowaniu cywilnym?*, „PPC” 2011, nr 2, s. 10, *Apelacja i kasacja. Nowe środki odwoławcze w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1996, s. 40.

#### IV. Pozostałe zagadnienia związane z konstrukcją nadużycia praw procesowych

Zaprezentowane rozważania dotyczą jedynie zagadnień o charakterze ogólnym i podstawowym, ale celem niniejszej publikacji jest właśnie przedstawienie istoty omawianego zagadnienia.

Jednak tytułem uzupełnienia należy pokrótce omówić kilka pozostałych kwestii.

Wyróżnienie zasady zakazującej nadużycia praw procesowych ma znaczenie nie tylko przy interpretacji przepisów postępowania w okolicznościach konkretnej sprawy, ale także dla oceny całokształtu procesowych zachowań stron.

Dokonując oceny konkretnego zachowania, kierować się należy założeniem (domniemaniem), że dana strona (uczestnik) postępowania, postępuje w sposób uczciwy, tj. zgodny z zasadami procesowymi oraz zasadami współżycia społecznego<sup>157</sup>. Wskazuje się, że przypisanie stronie winy na podstawie art. 103 § 1 k.p.c. wymaga starannej oceny całokształtu okoliczności, m.in. sylwetki psychologicznej, miejsca, czasu i rodzaju czynności wywołującej dodatkowe koszty<sup>158</sup>. Jednak bardziej uzasadnione, bo nie wymagające trudnego do przeprowadzenia wnikania w sferę psychiki ludzkiej, jest pominięcie przy ocenie danego zachowania elementów podmiotowych (motywów, pobudek), choć i one mogą mieć w określonych sytuacjach pewne znaczenie. Podstawowym kryterium powinno być zatem kryterium obiektywne albo takie, przez które sfera i stan świadomości danego podmiotu oceniane są w sposób obiektywizujący<sup>159</sup>. Wskazuje się bowiem, że istnienie określonego stanu psychicznego powinno wynikać z okoliczności zewnętrznych i przejawionego wobec tych okoliczności sposobu zachowania się samej strony<sup>160</sup>. Trudno więc zgodzić się ze stanowiskiem, że zakwalifikowanie niewłaściwego postępowania, tj. takiego, które może

---

<sup>157</sup> Niezwykłe rozwiązanie zostało przyjęte przez brazylijski k.p.c., bowiem jak podaje E. D. Oteiza, *Abuse...*, s. 204, art. 75 tamtejszej ustawy procesowej przyjmuje domniemanie podejmowania wszelkich działań procesowych w sposób nieuczciwy, odwracając w tym względzie ciężar dowodu.

<sup>158</sup> T. Bukowski, *Rozstrzyganie...*, s. 144.

<sup>159</sup> W wypadku oświadczenia chodzi o obiektywne ustalenie jego sensu nie zaś woli autora tego oświadczenia (tzw. woli wewnętrznej).

<sup>160</sup> T. Zembrzusi, *Przeciwdziałanie nadużyciom w korzystaniu z instytucji wyłączenia sędziego w postępowaniu cywilnym*, „PS” 2006, nr 2, s. 43 oraz L. Peiper, *Komentarz do Kodeksu postępowania cywilnego (część pierwsza) i przepisów wprowadzających Kodeks postępowania cywilnego wraz z ustawami i rozporządzeniami dodatkowymi, tudzież z umowami międzynarodowymi*, t. I, art. 1–392, Kraków 1934, s. 195, który ponadto wskazuje, że lekomyślność nie uzasadnia przyjęcia złej wiary, natomiast uzasadnia ją swawola (*luxuria*).

spowodować negatywne skutki procesowe dla strony, jako przejawu nadużycia prawa, wymaga rozeznania celowego, a więc świadomości sprawcy nadużycia co do „antyskuteczności” jego zachowania<sup>161</sup>.

Przy tym chodzi nie tylko o zachowania osobiście przejawiane przez strony, ale także procesowe (a czasem, w niektórych wypadkach także pozaprocesowe) zachowania się osób, które działają w ich imieniu. Należy wskazać, że działania i zachowania przedstawiciela ustawowego, pełnomocnika procesowego lub kuratora są równoznaczne z postawą strony, którą reprezentują. Inne rozwiązanie spowodowałoby bezkarność wielu zachowań, kwalifikowanych jako sankcjonowane wypadki nadużycia prawa procesowego. Jest to zwłaszcza aktualne w odniesieniu do art. 103 k.p.c. Zatem w wypadku niesumiennego lub oczywiście niewłaściwego postępowania osoby reprezentującej daną stronę, obowiązek zwrotu wywołanych w ten sposób kosztów zostanie nałożony na tę stronę.

Od zasady tej istnieją wyjątki, bowiem, zgodnie z art. 110 k.p.c., sąd może zasądzić zwrot kosztów od przedstawiciela ustawowego oraz pełnomocnika procesowego wywołanych ich rażącą winą. Powołany przepis dotyczy więc jedynie rażąco nagannego zachowania się reprezentantów strony. Dziwi jednak pozostawienie poza zakresem jego obowiązywania kuratora procesowego, zwłaszcza że może on być zastosowany także wobec świadka i biegłego. Uzasadniony jest zatem postulat rozszerzenia zakresu obowiązywania art. 110 k.p.c., tak aby objąć nim wszystkie podmioty, które w procesie mogą występować w imieniu stron.

Kolejnym wyjątkiem od zasady osobistej odpowiedzialności strony za zachowania przejawione przez jej reprezentanta, jest art. 214 § 3 k.p.c., umożliwiający ukaranie grzywną pełnomocnika, który powołał w złej wierze nieprawdziwe okoliczności skutkujące odroczeniem rozprawy. W tym kontekście uzasadnione jest także wprowadzenie szczególnej odpowiedzialności dyscyplinarnej wobec zawodowych prawników.

W Zaleceniach nr R (84) 5 wskazuje się, że w szczególnych wypadkach nieprzestrzegania obowiązku lojalności procesowej lub nadużywania procedury powinna istnieć możliwość nałożenia na profesjonalnego pełnomocnika obowiązku pokrycia kosztów postępowania<sup>162</sup>. W Zaleceniach postuluje się także podjęcie kroków mających skłonić zawodowe organizacje prawników, aby wprowadziły możliwość stosowania wobec swoich członków odpowiednich sankcji dyscyplinarnych<sup>163</sup>. Polskie normy etyki zawodów prawniczych niestety nie przewidują żadnych unormowań, które nakładałyby na prawników obowiązek

<sup>161</sup> K. Flaga-Gieruszyńska, *Zastój...*, s. 161.

<sup>162</sup> J. Jasiński, *Standardy...*, s. 255.

<sup>163</sup> Ibidem.

dochowania uczciwości procesowej i sankcje za jego złamanie, nad czym niewątpliwie należy ubolewać.

Pośród zachowań stanowiących przejawy nadużycia praw procesowych należy wyróżnić trzy kategorie zachowań. Dla łącznego ich określenia można posługiwać się terminem *adversarial abuse* oznaczającym nadużycie kontradiktoryjne, tj. nadużycie rozumiane jako nieuczciwość przeciwnika procesowego lub ucisk z jego strony<sup>164</sup>.

Pierwsza kategoria obejmuje wypadki nadużycia praw procesowych, polegające na skorzystaniu przez stronę z uprawnień procesowych w sposób uzasadniający zastosowanie określonych sankcji przewidzianych w ustawie procesowej (np. art. 53<sup>1</sup>, art. 255 k.p.c., art. 117<sup>2</sup> § 1 i 2 k.p.c., art. 107 ust. 1 i 2 u.k.s.c.), przy czym rozszerzenie katalogu czynności mogących stać się przedmiotem sankcjonowanego nadużycia prawa procesowego jest sprawą otwartą.

Drugą kategorię klasyfikacji nadużycia praw procesowych stanowią zachowania stron (działania i zaniechania), które nie są ani czynnościami prawnomaterialnymi, ani procesowymi, a mają wpływ na przebieg lub wynik procesu. Uznanie ich za przejawy nadużycia prawa procesowego uzasadnione jest kolizją określonego postępowania z obowiązkiem zachowania uczciwości procesowej i zasadami współżycia społecznego, dlatego stwierdzenie ich wystąpienia powinno pociągnąć za sobą powstanie określonych konsekwencji prawnych. Zachowania tego rodzaju będzie można określać jako „przeciwcelowe”. Przykładowo chodzi tutaj o zachowania utrudniające prowadzenie postępowania dowodowego, wobec których sąd może zastosować, np. art. 103, art. 242, art. 233 § 2 k.p.c. Obowiązywanie tego rodzaju przepisów należy oczywiście ocenić pozytywnie, gdyż z jednej strony umożliwiają zastosowanie środków dyscyplinujących, z drugiej zaś pozwalają na poczynienie koniecznych dla rozstrzygnięcia sprawy ustaleń faktycznych, mimo obstrukcyjnego sposobu postępowania strony procesowej.

Do trzeciej kategorii nadużycia praw procesowych należy zaliczyć zachowania, które nie są przez ustawę procesową sankcjonowane, mimo że będzie należało je uznać za sprzeczne z obowiązkiem dochowania uczciwości procesowej i z zasadami współżycia społecznego (a więc także za zachowania „przeciwcelowe”). Zachowania tego typu mogą polegać na działaniach (także tych stanowiących czynności procesowe oraz czynności materialnoprawne) i zaniechaniach, których celem jest uzyskanie korzyści procesowych lub stworzenie sytuacji korzystnej dla danego roszczenia lub zarzutu (np. podstępne skłonienie przeciwnika do zaniechania działania, instrumentalne posłużenie się interwencją główną lub zawezwaniem do próby ugodowej). Wydaje się, że nawet wobec tego

---

<sup>164</sup> G. C. Hazard, *Abuse...*, s. 53.

rodzaju zachowań można znaleźć *de lege lata* pewne środki zaradcze, zapobiegające powstaniu skutków niekorzystnych dla przeciwnika i przebiegu postępowania. Będą one polegać przede wszystkim na dokonywaniu wykładni przepisów procesowych w duchu zasady zakazującej nadużywania praw procesowych, w wypadku zaś gdy ustawa procesowa dopuszcza różne sposoby postępowania, wyboru takiego z nich, który zapobiega osiągnięciu zamierzonego przez stronę rezultatu (np. w wypadku interwencji głównej – prowadzenie spraw, pierwotnej i wywołanej interwencją, oddzielnie, zamiast zawieszania tej pierwszej do czasu zakończenia drugiej; uznanie podstępnego wprowadzenia w błąd nieporadnego pozwanego co do znaczenia jego obecności na pierwszej rozprawie za okoliczność uzasadniającą przywrócenie terminu do wniesienia sprzeciwu).

Należy pamiętać, że nie jest możliwe podanie wszystkich potencjalnych sytuacji procesowych, w których zachowanie się strony można ocenić negatywnie z punktu widzenia uczciwości procesowej. Przykłady niesankcjonowanego, ale jednocześnie instrumentalnego posługiwania się instytucjami procesowymi wyraźnie wskazują, że trudna do wyznaczenia jest granica między dopuszczalną taktyką procesową a stanem nadużycia prawa procesowego.

Wypada zauważyć, że uzasadnienie obowiązywania wielu instytucji procesowych wynika właśnie z potrzeby wyłączenia możliwości wpływu pewnych zachowań (także czynności prawnych) na przebieg procesu (np. art. 192 pkt 3 k.p.c., regulujący kwestię zbycia rzeczy lub praw objętych sporem).

Omówienie konstrukcji nadużycia praw procesowych w polskim postępowaniu cywilnym nie może pomijać problematyki związanej z tzw. procesem fikcyjnym, którego istotą jest zmowa obu stron procesowych w celu uzyskania merytorycznego rozstrzygnięcia sądowego sprzecznego z rzeczywistym układem stosunków prawnych, a więc do uzyskania tzw. bezprawnego wyroku (zasądza-ającego nieistniejące roszczenie).

Podstawę prawną roszczeń fikcyjnych stanowią najczęściej bezwzględnie nieważne czynności materialnoprawne (z powodu ich pozorności lub sprzeczności z zasadami współżycia społecznego), a to dlatego, że zawierane są między stronami dla pozorów w ramach tajemnego porozumienia i najczęściej w celu pokrzywdzenia rzeczywistych wierzycieli jednej ze stron. Nie może więc wówczas dojść do nadużycia prawa podmiotowego, bo to w istocie nie przysługuje.

Procesowym następstwem nieważności tych czynności, jeśli tylko sąd będzie mógł to stwierdzić (np. dzięki pojawieniu się świadka lub innych środków dowodowych dopuszczonych z urzędu), jest oddalenie powództwa jako bezzasadnego.

Z tego powodu nie można mówić, że proces, w którym obie strony współdziałają w celu uzyskania orzeczenia zasądza-ającego nieistniejące roszczenie, jest



fikcyjny. Fikcją bowiem nie jest sam proces jako postępowanie, ale jedynie spór między stronami oraz potrzeba tego procesu ze względu na właściwy cel tej instytucji prawnej<sup>165</sup>.

Dlatego też na określenie procesu wszczętego lub przeprowadzonego dla osiągnięcia niedozwolonych celów, zamiast często używanych pojęć: *proces fikcyjny*, *proces symulowany*, *proces pozorny*, należałoby posługiwać się sformułowaniem *proces ukartowany*, gdyż każdy proces jest rzeczywisty, a tylko – ze względu na pozostające w ukryciu porozumienie – cel, który ma być przez strony osiągnięty, jego przeprowadzenie jest sprzeczne z wyznaczonym przez ustawodawcę obowiązującym porządkiem prawnym.

Rzeczywisty jednak problem wystąpi, gdy sąd – co będzie niestety sytuacją typową – z umowy procesowej nie dostrzeże i wyda bezprawne orzeczenie. Trudno jest zapobiegać temu zjawisku, gdyż ze swej istoty zмова stron ma pozostać w ukryciu. Gdy jednak sąd w jakikolwiek sposób nabierze podejrzeń (informacja od osoby trzeciej, fakty powszechnie znane), że czynności prawne będące podstawą roszczenia zostały dokonane dla pozoru albo są sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, może, a nawet powinien, przeprowadzić odpowiednie postępowanie wyjaśniające i powołać dowody z urzędu.

Analiza zagadnień dotyczących z umowy procesowej prowadzi także do wniosku, że nie może ona być uznana za przestępstwo, gdyż zgodnie z obecnymi przepisami prawa karnego (art. 286 k.k.), karalne oszustwo procesowe może wystąpić tylko w tych wypadkach, w których przez posłużenie się fałszywym dowodem doszło do rozporządzenia przez sąd mieniem należącym do strony, natomiast przy realizacji z umowy procesowej strony nie posługują się fałszywymi dowodami, lecz dokonują czynności prawnych (materialnoprawnych lub procesowych).

Ewentualna odpowiedzialność karna może dotyczyć tylko dłużnika, który dokonał czynności prawnej, o której mowa w art. 527 § 1 k.c., ze świadomością i w zamiarze pokrzywdzenia swego wierzyciela. Taki bowiem czyn może być uznany za przestępstwo z art. 300 § 1 k.k. albo z art. 301 § 2 k.k., jeśli doszło do pozbawienia lub ograniczenia zaspokojenia kilku wierzycieli. Podobnie z dłużnikiem, który w warunkach art. 527 § 1 k.c., nie mogąc zaspokoić wszystkich wierzycieli, spłaca lub zabezpiecza tylko niektórych z nich, czym działa na szkodę pozostałych – wówczas podstawą jego odpowiedzialności karnej będzie art. 302 § 1 k.k. Jednak przestępstwa przeciwko wierzycielom odnoszą się tylko do obrotu profesjonalnego (tj. gdy oba podmioty stosunku zobowiązaniowego

---

<sup>165</sup> W. Siedlecki, *Glosa do wyroku SN z 3 lutego 1960 r., 3 CO 27/57*, OSPiKA 1961, z. 3, s. 155 oraz *Fikcyjny...*, s. 222.

prowadzą działalność gospodarczą) oraz do tej sfery obrotu konsumenckiego, w której przynajmniej wierzyciel jest przedsiębiorcą w chwili powstania zobowiązania. Nieprofesjonalne stosunki prawne o charakterze wyłącznie prywatnym nie są objęte ochroną prawa karnego.

Należy stwierdzić, że odpowiedzialność karna za przeprowadzenie procesu ukartowanego jest co do zasady wyłączona. Możliwe jest natomiast pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za dokonanie – leżącej u podstaw tego procesu – czynności prawnej powodującej stan pokrzywdzenia osoby trzeciej, o którym mowa w art. 527 § 1 k.c., ale tylko wtedy, gdy przynajmniej wierzyciel jest przedsiębiorcą, a jego roszczenie powstało w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą.

Jeśli natomiast dojdzie do uzyskania przez zainteresowane strony prawomocnego „bezpawnego” wyroku, to możliwości jego uchylenia są obecnie bardzo ograniczone i to nawet z inicjatywy samych stron procesowych, które najczęściej jednak takiej potrzeby nie przejawiają, gdyż uzyskały przecież pożądane przez nie orzeczenie.

W takich sytuacjach inicjatywę uchylenia wyroku zapadłego w procesie ukartowanym (według powszechnie używanej terminologii – fikcyjnym) przejawiają najczęściej podmioty stojące na straży praworządności i interesu publicznego (np. Prokurator Generalny). W okresie obowiązywania rewizji nadzwyczajnej to właśnie ta instytucja umożliwiała uchylenie bezprawnych wyroków. Natomiast obecnie nie jest to możliwe przy wykorzystaniu następczyni tej instytucji, którą jest skarga kasacyjna, gdyż wskazywanie, że orzeczenie zapadło w procesie ukartowanym, w którym dokonywano lub powoływano się na czynności prawne sprzeczne z zasadami współżycia społecznego lub pozorne, nie jest dopuszczalne ze względu na obowiązywanie art. 398<sup>3</sup> § 3 i art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c., wyłączających, tak dopuszczalność stawiania zarzutów dotyczących ustaleń faktycznych, jak i powoływania się na nowe fakty i dowody. Poza tym skarga kasacyjna będzie niedopuszczalna także z tego powodu, że w przytłaczającej większości wypadków proces ukartowany – z uwagi na współdziałanie stron – nie osiągnie fazy postępowania przed sądem drugiej instancji, a od orzeczenia sądu pierwszej instancji skarga kasacyjna nie przysługuje nawet Prokuratorowi Generalnemu i Rzecznikowi Praw Obywatelskich (art. 398<sup>1</sup> § 1 k.p.c.).

Wydawać by się mogło, że uchylenie bezprawnego wyroku umożliwia skarga o wznowienie postępowania; do tego jednak potrzebne jest uprzednie wydanie skazującego wyroku karnego, pozwalającego na przyjęcie, że wyrok w procesie ukartowanym uzyskano za pomocą przestępstwa. Jeśli więc przestępstwem nie będą czyny polegające na fałszowaniu dowodów, składaniu fałszywych zeznań lub opinii, wręczaniu korzyści majątkowych sędziemu itp. – co w wypadku

procesu ukartowanego będzie rzadkością, to wówczas podstawę skargi może ewentualnie stanowić powołanie się na wyrok skazujący za czyn z art. 300 § 1, art. 301 § 2 lub art. 302 § 1 k.k. Jednak uzyskanie orzeczenia stwierdzającego popełnienie tego rodzaju czynów nie jest, jak już wiadomo, możliwe w odniesieniu do obrotu konsumenckiego. Poza tym wyrok skazujący dłużnika za przestępstwo popełnione na szkodę wierzyciela nie musi automatycznie oznaczać, że wyrok sądu cywilnego, wydany w następstwie zmywy procesowej, uzyskano właśnie za pomocą przestępstwa. Uzasadnione jest jednak przyjęcie, że fakt popełnienia któregoś z omawianych przestępstw mógł mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia sądu cywilnego, jeśli inkryminowany czyn polegał na dokonaniu czynności stanowiących podstawę materialnoprawną zasądzonych roszczeń. Bezprawność ma bowiem charakter monistyczny i nie zmienia swej natury w zależności od dziedziny prawa. Zatem należy przyjąć, że dłużnik, który działał z zamiarem pokrzywdzenia wierzyciela lub wierzycieli, uczynił to bezprawnie, zarówno w rozumieniu prawa karnego, jak i cywilnego. Dlatego prawomocne stwierdzenie popełnienia przez sprawcę przestępstwa z art. 300 § 1, art. 301 § 2 lub art. 302 § 1 k.k. powinno stanowić podstawę do złożenia przez prokuratora skargi o wznowienie postępowania celem uchylenia bezprawnego wyroku, a raczej w celu jego zmiany przez wydanie wyroku oddalającego powództwo. Jeśli jednak nie będzie ku temu prawnej możliwości, wynikającej z niedopuszczalności wszczęcia postępowania karnego, to posłużenie się skargą o wznowienie postępowania w celu uchylenia bezprawnego wyroku, nie przyniesie spodziewanego rezultatu. Zatem należy rozważyć możliwość wprowadzenia odpowiedzialności karnej za samo przeprowadzenie procesu fikcyjnego (rozwiązanie takie istnieje w prawie hiszpańskim<sup>166</sup>).

Formułując postulaty *de lege ferenda*, wskazać także należy na inne jeszcze rozwiązania, umożliwiające wznowianie postępowań, w których – istotne dla wyniku sprawy – okoliczności faktyczne lub środki dowodowe celowo nie zostały powołane, aby wprowadzić sędziego w błąd co do zasadności zgłoszonego żądania i tym samym, by uzyskać „bezprawne” orzeczenie. Uzasadnione zatem wydaje się uchylenie obecnie obowiązującego wymagania istnienia stanu niemożności skorzystania przez stronę w poprzednim postępowaniu z określonej okoliczności faktycznej lub środka dowodowego, jako przesłanki warunkującej możliwość ich powołania w skardze o wznowienie postępowania – oczywiście tylko w tych wypadkach, w których uzasadnione jest to podejrzeniem przeprowadzenia procesu w warunkach zmywy procesowej. Aby jednak zmniejszyć do minimum – wynikające z omawianego rozwiązania – ograniczenie pewności rozstrzygnięć

---

<sup>166</sup> F. R. Méndez, *Abuse...*, s.186 i nast.

sądowych, możliwość powołania się na tego rodzaju okoliczności lub środki dowodowe, przysługiwałyby jedynie prokuratorowi, któremu w tym wypadku, w związku z art. 60 § 1 zd. 2 k.p.c., przyznać należałoby uprawnienie do działania, także mimo sprzeciwu samych stron. Strona mogłaby jedynie przystąpić do tak wszczętego postępowania. Należy zatem zaproponować zmianę obecnej redakcji art. 403 k.p.c. przez nadanie jego paragrafowi trzeciemu następującej treści:

*Prokurator lub Rzecznik Praw Obywatelskich może żądać wznowienia w wypadku, gdy niepowołanie przez strony w poprzednim postępowaniu okoliczności faktycznych lub środków dowodowych było spowodowane zawarciem czynności prawnych sprzecznych z prawem, zasadami współżycia społecznego lub zmierzających do obejścia prawa.*

Wydaje się, że proponowane rozwiązanie nie będzie się kłócić z obecnym trendem do ograniczania zakresu udziału prokuratora w postępowaniu cywilnym. Udział prokuratora w postępowaniu jest bowiem usprawiedliwiony, gdy wymaga tego interes publiczny. Natomiast przyznanie uprawnienia rzecznikowi Praw Obywatelskich uzasadnione jest potrzebą ochrony praw obywateli.

Obecnie jedynymi środkami prawnymi umożliwiającymi uchylenie skutków bezprawnego – w rozważanym znaczeniu – wyroku, nie zaś jego samego, są przepisy o ochronie wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika (głównie skarga pauliańska), w mniejszym zakresie powództwo o ustalenie z art. 189 k.p.c. oraz – w razie wykonania tego wyroku – instytucja nienależnego świadczenia. Środki te jednak są niedoskonałe, często w praktyce nie prowadzą do osiągnięcia pożądanego skutku, ale co najważniejsze nie powodują wyeliminowania z obrotu prawnego orzeczenia zasądzającego fikcyjne roszczenie. *De lege lata* należy więc opowiedzieć się za przyjęciem koncepcji szerokiego spektrum zastosowania skargi pauliańskiej. Zatem, gdy podstawą powództwa osoby trzeciej przeciwko dłużnikowi jest czynność prawna tego ostatniego, wierzyciel może zaskarżyć na podstawie art. 527 k.c. tę czynność, a w razie zawarcia w procesie ugody – także oświadczenie woli o przystąpieniu do takiej ugody (modyfikuje ona czynność będącą podstawą powództwa), nie zaś zaniechanie pozwanego dłużnika (czy też inne jego czynności prowadzące do zasądzenia, jak np. uznanie lub zgodny wniosek w postępowaniu nieprocesowym). Ewentualna możliwość zaskarżenia tych ostatnich czynności lub też zaniechania obrony – wywołujących co do zasady procesowe skutki – mogłaby być, jak się wydaje, rozważana tylko w tych wypadkach, w których podstawą powództwa osoby trzeciej nie byłaby czynność materialnoprawna dłużnika, a np. oparte na zmyślonych twierdzeniach faktycznych powództwo odszkodowawcze z czynu niedozwolonego (gdzie o żadnej „czynności prawnej” nie może być mowy) lub zgodny wniosek uczestników postępowania o podział majątku wspólnego małżonków.

W obecnym stanie prawnym nie jest możliwe zastosowanie konstrukcji nadużycia prawa procesowego lub podmiotowego w celu zwalczania wyroków zapadłych w ukartowanych procesach lub też rażąco niesłusznym, podobnie jak niedopuszczalne jest wysuwanie roszczeń odszkodowawczych za nieuczciwe korzystanie z prawa do sądu („procesowanie się”). W obydwu bowiem wypadkach konieczne byłoby uznanie, że korzystanie z prawa do sądu jest bezprawne oraz że bezprawne jest istnienie lub korzystanie z prawomocnego wyroku. Taki stan obecnie obowiązującego prawa nie może budzić zadowolenia. Uzasadnione więc jest rozważenie uchwalenia stosownej nowelizacji.

Rozbudowany powinien zostać arsenał środków umożliwiających sankcjonowanie poszczególnych przejawów zachowań sprzecznych z zasadą zakazującą nadużywania praw procesowych, które występują w ramach sporów rzeczywistych. Natomiast *de lege lata* należy wskazać na potrzebę edukacji środowiska prawniczego, zwłaszcza sędziów, by podnieść stan ich świadomości w zakresie obecnie istniejących mechanizmów umożliwiających skuteczne zwalczanie i zapobieganie wszelkim formom nadużycia praw procesowych.

Potrzebne również wydaje się uświadamianie prawników, którzy zawodowo trudnią się świadczeniem procesowej pomocy prawnej. Powinni oni być wyczuleni na wszelkie możliwe formy nadużycia instytucji procesu i wynikających z niego praw procesowych. Dzięki temu demaskowanie podstępnego i nieuczciwego postępowania w procesie będzie mogło być bardziej skuteczne i efektywne. Wskazywanie na przejawy niewłaściwych i nieuczciwych zachowań oraz sygnalizowanie wobec organu procesowego potrzeby podjęcia odpowiedniej reakcji z jego strony należy bowiem uznać za właściwe i pożądane. Natomiast możliwość wytknięcia braku tej reakcji w ramach obecnego katalogu środków zaskarżenia jest uzależniona od charakteru naruszonego przez sąd przepisu (normy) ustawy procesowej; w praktyce zaś ogranicza się do wadliwości w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu oraz w ocenie zgromadzonego materiału dowodowego i przebiegu postępowania dowodowego, oczywiście, jeśli mogło mieć to wpływ na treść merytorycznego rozstrzygnięcia.

## V. Podsumowanie

Podsumowując rozważania nad zagadnieniami związanymi ze zjawiskiem nadużycia praw procesowych w polskim postępowaniu cywilnym, należy postawić następujące wnioski:

1. Nadużycie praw procesowych jest kategorią prawną oznaczającą sprzeczność określonego zachowania z zasadami współżycia społecznego i celem procesu cywilnego.

2. Nadużycie praw procesowych jest obowiązującą zasadą prawa postępowania cywilnego, urzeczywistnianą przez wiele przepisów ustawy procesowej i instytucji procesowych; jest normą nakazującą postępować w sposób uczciwy i zakazującą przejawiania zachowań, które mogą mieć negatywny wpływ na przebieg i prawidłowy wynik postępowania cywilnego.
3. Pojęcie nadużycia praw procesowych oznacza konstrukcję prawną niezależną od klauzuli nadużycia prawa podmiotowego, a przy tym funkcjonalnie podporządkowaną zasadzie prawa do sądu.
4. Wyróżnienie omawianej konstrukcji ma znaczenie dla stosowania i właściwej interpretacji przepisów postępowania, umożliwia także dokonanie właściwej oceny całokształtu procesowych zachowań stron.
5. Konstrukcja nadużycia praw procesowych powinna być uwzględniana przy podejmowaniu wszelkich inicjatyw ustawodawczych dotyczących postępowania cywilnego.

## ABUSE OF PROCEDURAL RIGHTS IN CIVIL PROCEEDING – GENERAL ISSUES

Civil proceeding is a field in which the problem of abuse of rights is an issue of significant importance because it concerns many legal aspects and institutions i.e. the right to court access (the right to action and the right to defence), abuse of substantive rights, fictitious trial (disputes), procedural acts, other procedural conducts, the role of court, relations between the party and its litigation lawyer, etc.

The main and general observations and conclusions drawn from analyses of all these aspects as well as many others are as follows:

1. APR intrinsically constructs a ban, under which any abusive conducts are forbidden. APR also provides an obligation under which every participant of civil proceeding is bound to act and behave properly, honestly and in accordance with good faith and principles of social coexistence.

APR as a ban preventing any kind of abuse should be regarded as a binding civil procedure principle. Its existence is justified by:

- the general provisions: art. 3 of the Polish civil procedure code – “pcpc” (which obliges participants of a proceeding to submit true facts without hiding anything and to conduct procedural acts in accordance with good customs), art. 45 para. 1 of the Polish Constitution and ratified



international treaties (the European Convention on Human Rights and the International Covenant on Civil and Political Rights);

- the specific provisions of pcpc which analytically deal with conducts that are directly forbidden or sanctioned;
- the concept of procedural relationship – and more precisely by, derived from this concept, the duty of procedural fairness;
- the aim and essence of civil procedure, the purpose of which is to provide the protection and enforcement of justified claims (in the private and public interest).

This principle can also be derived from many other principles of law, e.g. principles of social coexistence, fairness, due process of law, justice, democratic legal state, good faith, cooperation, equality, safety of legal transactions, effectiveness of proceeding. Having existed in the spheres of these principles it binds them axiologically and praxeologically.

The distinction of the principle banning any abuses in civil proceeding is an important factor in theory and practice of law. It helps to perform the proper interpretation and application of the specific pcpc provisions. Thanks to this principle it becomes obvious that legal institutions cannot be used in contradiction to aims for which they were constructed.

2. The discussed principle shall not be confused with the clause which bans the abuse of substantive rights (art. 5 Polish civil code – “pcc”), because the latter is a substantive law norm and cannot be applied to purely procedural situations. These two legal constructs should be clearly distinguished, as they are often confused, especially in practice of law. However, the substantive law clause of art. 5 pcc can also be applied to procedural acts but only to these of them which simultaneously constitute acts of material law (e.g. in case of judicial settlement) and only through specific procedural provisions (e.g. art. 203 of pcpc).

3. The principle itself, as every principle of law, does not provide any specific sanctions. Sanctions may be applied only if they are stipulated by the specific regulations (rules), which indicate given instances of abuse and their possible legal consequences. Therefore these rules exemplify the existence of the principle.

Only the responsibility for the cost of proceeding can be regarded as a sanction of general nature, especially for the willful cost, because under art. 103 par. 1 and 2 of pcpc one who intentionally causes the costs should be held responsible regardless of the outcome of the trial.

It must be pointed out that the best sanctions for procedural abuses are repressive measures, especially monetary fines, because their imposition well proportionate to the importance of the abuse is an effective means for the prevention of APR.

Sanctions such as ineffectiveness, nullity, voidness, etc., shall not be considered due to two reasons. Firstly, because they are useless in case of abuses which do not constitute procedural acts. Secondly, they would cause the state of constant uncertainty on the validity and effectiveness of the parties' procedural acts.

4. It must be observed that *de lege lata* no kind of legal consequences can be applied with regard to abuse of right to access to court. In Polish legal system the right to court is a constitutionally guaranteed fundamental, public substantive right of every human being. Therefore, it cannot be limited. Every claim or defence must be essentially, not only formally, tried, even if it is manifestly ill-founded and absurd. This state is not satisfactory. Thus, the implementation of some foreign solutions into Polish law is worth of consideration.

One of them is the institution of vexatious litigant known in common law systems. Thanks to it, the persons who constantly and recklessly use their right to court can be officially declared as vexatious litigants and depicted in the special public register. That means that they cannot initiate or join any judicial proceeding without court's consent.

Also the scope of civil liability could be widened under Polish law. This kind of amendment would enable courts to find a party who litigates unfairly responsible for compensation of any damage sustained by her opponent.

5. APR concerns different kinds of acts and conducts which can be classified into three groups. The first includes punishable abuses of procedural entitlements performed with formally legitimate procedural acts. The second contains unfair conducts (acts and omissions carried on before or inside the proceedings) which affect the proper course or outcome of the trial and against which the specific consequences can be applied by the court. The third concerns unpunishable abuses which cannot cause any sanctions, however, they violate the general principle of APR.

6. The clause of APR cannot be referred to the activity of the court itself because abuse concerns only the use of right. The court does not exercise any rights but only fulfils public law obligations. Therefore, if the court makes mistakes, applies the substantive or procedural law incorrectly and uses its authority improperly, it means only that the obligations were not fulfilled but not that rights were abused. These mistakes may only constitute the grounds for appeals.

7. As far as the relationship between a party and its representative (mainly a professional litigation lawyer) is concerned, it must be underlined that generally it is the party who is responsible and charged with consequences of her lawyer's improper conduct. However, notwithstanding the fact that in some cases

he also can be the subject of punishment (art. 110 and art. 214 par 3 ppc), under Polish law the range of sanctions should be widened.

8. Another important aspect of APR concerns so-called “fictitious trial”. In Polish doctrine of law this term is widely used for a proceeding in which parties are in conspiracy (collusion) in order to deceive the court and get its awarding adjudication. Because the plaintiff’s claim is imaginary, so in fact does not exist and the conspiring parties cooperate instead of litigate. Therefore the defendant does not arrange defense or simply confesses that the claim is true, and the court awards the plaintiff with the final decision. The real aim of this conspiracy is mostly to harm the real creditor of the defendant. The plaintiff in fact is a friend and a trustee of the defendant whose aim is to keep and safe assets with the use of the court’s decision issued in that trial. This kind of conduct is in contradiction to justice and a glaring example of abuse of litigation.

The term “fictitious trial” is not proper although it has been commonly used for a long time. Whereas a claim and a dispute declared within the proceeding can in fact be fictitious, a judicial trial itself cannot be regarded as such. The court as the State authority is real, the parties are real, the proceeding is real. If we describe a trial as fictitious, we actually question the role and esteem of the court as an organ of State. Therefore, the new term should be suggested for this kind of abuse i.e. “fixed trial”. However, the old name can remain in use because of its long presence in legal literature but only with the awareness of its imperfection.

Under ppc there are some instruments which could prevent the conspiring parties from reaching their aim but they are insufficient. However, what is more important, there is no instrument which allow to challenge the essential decision issued in a fixed trial. When a decision is final even extraordinary procedural remedies like cassation or petition for resumption of proceeding cannot be used. Therefore, the provisions concerning the latter institution should be amended. Under this proposal the public prosecutor or the Human Rights Defender will be authorised to submit a petition with the justification that the final decision was issued in a fixed trial.